





JOLANTA MARIA DZIENIS

*Odlamki  
czasoprzestrzeni*



**Inicjatywa wydawnicza i redakcja:  
Barbara i Adam Podgórcy**

**Ruda Śląska 2018**

- © Copyright Jolanta Maria Dzienis, Białystok 2018.  
© Copyright Rudzkie Towarzystwo Przyjaciół Drzew OPP,  
Ruda Śląska 2018.

Publikacja chroniona krajowymi i międzynarodowymi prawami.  
Przedruk całości lub jakiegokolwiek części, dozwolony wyłącznie  
po uzyskaniu pisemnej zgody wydawcy i autorów.

Skład i łamanie oraz korekta: Sebastian Brudys.  
Projekt okładki: Edyta Karczevska.  
Ilustracje: Marek Wacław Judycki.

Druk  
Volumina.pl Daniel Krzanowski  
ul. Ks. Witolda 7-9, 71-063 Szczecin  
tel. 91 812 09 08  
e-mail: [druk@volumina.pl](mailto:druk@volumina.pl)  
[www.volumina.pl](http://www.volumina.pl)

Wydawca  
Rudzkie Towarzystwo Przyjaciół Drzew OPP  
KRS: 0000279536  
e-mail: [rtpd@rtpd.eu](mailto:rtpd@rtpd.eu)  
[akp1951@gmail.com](mailto:akp1951@gmail.com)  
<http://rtpd.pl>

Kontakt z autorką  
email: [poezja@jolantamariadzienis.pl](mailto:poezja@jolantamariadzienis.pl)  
<http://www.jolantamariadzienis.pl>

Wydano nakładem autorki



**42. publikacja książkowa**  
**Rudzkiego Towarzystwa Przyjaciół Drzew OPP**

**ISBN987-83-945886-4-9**

## Sklejanie lustra poezji

Już po raz trzeci zapraszamy czytelników do lektury nowego tomiku poetyckiego Jolanty Marii Dzienis „Ismogeny”, po raz kolejny czując wielką radość i satysfakcję, że możemy poprzedzić go kilkoma słowami komentarza. Choć, jak dobrze wiemy, poezja Ismogeny nie potrzebuje żadnych wstępów i komentarzy. Jest prosta, naturalna, szczerza i bezpośrednia, a przy tym żywa – wręcz żywiołowa – jak rzeczywistość, która ją otacza, i którą poetka przenika wnikliwie, a zarazem subtelnie. Zgodnie z przekonaniem, że wszystko jest poezją, wystarczy tylko umiejętnie spoglądać. A to „Ismogena”, elfka – wróżka, potrafi czynić z mistrzowskim kunsztem.

Nagabywana, zdradza niektóre tajemnice swej twórczości: *Wiele osób mnie pyta, od kiedy piszę. Gdy odpowiadam, że od zawsze, widzę niedowierzanie w oczach rozmówców. Bo jeżeli od zawsze, to gdzie są moje wczesne wiersze, te z czasów szkół wszelakich? Pamiętam pewną noc na Mazurach, kiedy gruby, stukartkowy zeszyt w kratkę, w którym spisywałam swoje emocje, splonął w ognisku. Ale jak opowiedzieć to tak, aby nie zbudzić pustej ciekawości i nowych zapytań, w stylu: po co, dlaczego, czyś ty zgłupiała? A ja nie mam ochoty do tego wracać. Tak się po prostu stało. I niestety nie da się tego odwrócić.*

*Obiecałam wam jednak kiedyś, że postaram się przeczesać pamięć w poszukiwaniu śladów tamtych wierszy i podpierając się luźnymi zapiskami, zachowanymi niechcący pomiędzy kartkami w dziecięcych książkach, spróbuję odtworzyć chociaż część „wierszy utraconych”.*

To, co udało się „Ismogenie” odzyskać, znajduje się w zbiorze, który właśnie przedkładamy czytelnikom. Niewiele tego jest, więc zamiast stworzyć osobny podrozdział, wplotłam je między wiersze ostatnio pisane. Ułożyłam wszystko alfabetycznie,

*a dla zaznaczenia, że to właśnie one, dopisałam przybliżoną datę ich powstania. To je odróżnia od najnowszych.*

Z tej dziwnej nieco wizji przemieszania, wziął się też tytuł tomiku *Odlamki czasoprzestrzeni*.

*Wyobraźmy sobie rozbite lustro, które ktoś usiłuje poskładać, wybierając fragmenty w zależności nie od kształtu, jak puzzle, ale od wielkości. Zaczynam od „a”, a kończę na „ż”, nie patrząc ani na treść, ani na formę. W ten sposób, niejako przez ramię, czy kątem oka, zerkam bezstronnie na czas i przestrzeń, bo bez względu na otaczającą rzeczywistość, osadzoną w konkretach, przypisanych jakiemuś „tu i teraz”, nie przejmując się też oczekiwaniami innych, zawsze i wszędzie jestem po prostu sobą. Mogłaby jeszcze dorzucić drobiazgi typu szpaski, czy erotomeje, lecz myślę, że i na nie przyjdzie kiedyś odpowiedni czas.*

Przyzwyczailiśmy się, że Ismogena, niejako mimochodem, obdarowuje nas rymami tak zręcznymi, że nie sposób oprzeć się pokusie przeczytania strof po raz kolejny. Z wielką ciekawością czekaliśmy więc na te odzyskane, z czasów gdy pisała wierszem białym. Wprawdzie mieliśmy już wcześniej próbkę jej dokonań w tej dziedzinie, czego przykładem jest chociażby „To ta dziewczyna”, czy „W dolinie Shangri-La”, ale to utwory powstałe stosunkowo niedawno i mimo braku rymów, są równie zwiewne i melodyjne, jak te, które prezentowaliśmy w dwóch poprzednich tomikach.

Jakie są więc wiersze z „okresu białego”? Głęboko osobiste, tak bardzo, że czytając je, często bezwiednie utożsamiamy podmiot liryczny z osobą autorki. Niosą ogromny ładunek emocjonalny, ukazują trudny proces dojrzewania, poczynając od przeżyć nieśmiałego dziecka do potrzeby uczucia młodej, wrażliwej kobiety. Słowa „miłość”, „kocham”, które sporadycznie goszczą w znanych nam, „dorosłych” wierszach, tu pojawiają się często. *Dlaczego miłość smutek mi przynosi?* pyta trwożliwie w jednym z wierszy, by w innym stwierdzić

odważnie, że *kocham, tęsknię i dla ciebie, gotowa jestem na wszystko*. Ale poetka marzy nie tylko o spełnionych uczuciach, opowiada o przemijaniu, chce odcisnąć swój ślad na Ziemi, stwierdza *Coś pozostawię po sobie/ Może dziecko, może wiersz,/Albo rysunek cienką linią kreślony...* Miotają nią także wątpliwości, nie jest pewna swojego talentu, oznajmia:

*Nie potrafię pisać wierszy  
Bo są wszystkie tak jak listy  
Zbyt proste i zbyt osobiste  
Każde słowo jest kluczem  
Który otwiera mnie całą  
Każda kropka i kreska  
Tnie jak brzytwa  
Narzędzie wiwisekcji  
Mojego ja*

Za jakiś zaś czas pyta cichutko *Skąd wiedziałeś, że to nie wiersze, tylko listy nieodebrane?*

Motyw ten pojawia się i w najnowszych utworach. Teraz, przez pryzmat odnalezionej przeszłości, zauważamy, że naprawdę mogą być to listy, które pisze do nas wszystkich, wprowadzając w swój zaczarowany świat. Kusi słowem, bronią w jej rękach niezwykle skuteczną. Z wdziękiem wiedzie czytelnika przez meandry poetyckich wizji, nadając im pozory rzeczywistości i pozwalając zapomnieć o prozie egzystencji. Zapewnia również, iż należy cieszyć się z każdej chwili dnia, mimo przejściowych burz i niepowodzeń. Podpowiada, jak iść przez życie, czerpiąc radość i korzystając z jego uroków. Można śmiało stwierdzić, że utwory Ismogeny to wzorcowy przykład pięknej, poetyckiej wizualizacji, aktywującej wyobraźnię czytelnika, wpływającej na koncentrację, magnetyzującej każdym odcieniem słowa. Dzięki temu ma ona dar zmiany aktualnego stanu psychicznego. Nasz zmieniała już dawno.

Wiersze zaproponowane przez Autorkę do niniejszego zbioru są, jak już wspomnieliśmy, różnorodne. Znajdujemy wśród nich liryczne utwory okazjonalne, wiersze dedykowane, wspomnieniowe, ale przede wszystkim nastrojowe refleksje o porach roku, pogodzie i wrażeniach związanych z przyrodą. Wszystkie zachwycają zwiewną urodą, zmysłowym słownictwem, zadziwiającym bogactwem metafor, misterną kompozycją, zaskakującymi zwrotami narracji i zmian nastroju. Zawiera się w nich cała głębia wrażliwości i kunszt poetycki Ismogeny.

Wszystkie razem przywodzą na myśl lustro, w którym odbija się czasoprzestrzeń, a raczej jej odłamki.

***Barbara i Adam Podgórcy***

## **Ad personam**

Dali prostytutce poetkę  
Bez żadnej instrukcji obsługi,  
Wziął ją jak zwykłą kobietkę,  
Przez miesiąc jeden i drugi...

Przywiązać ją pragnął do ziemi,  
Marzenia zagłuszał gadaniem,  
Myślał, że tak ją odmieni,  
Że muzę zdusi besztaniem.

Zaś ona natchniona i wiotka,  
Szeptala mu prawdę do ucha,  
Zawartą w uroczych strofkach,  
Ale on nie chciał jej słuchać.

Rok z ciasnym umysłem walczyła,  
Argumentów dając bez liku,  
On, gdy godzina wybiła,  
Zbudził się z ręką w nocniku...

## **Apetyt na czereśnię**

Przyszło lato razem z deszczem,  
Kiedy słońko błysnie wreszcie?  
Kwiaty główki skryły w pąkach,  
Szaroburo jest na łąkach.

Mam apetyt na czereśnię,  
Na truskawki też, bez pleśni.  
Chcę sukienkę zamiast swetra,  
Oraz szorty w miejsce getrów.

Wieją wiatry z każdej strony,  
Stroszą pióra kawki, wrony,  
Pszczoły drżą w chłodnych podmuchach,  
Żabki kryją się w łopuchach.

O czym wszyscy wokół marzą?  
O tym, o czym ciągle gwarzą,  
Wypatrując bez wątpienia  
Globalnego ocieplenia!

## **Błękitna nasturcja**

Na polanie, przy strumieniu  
Gdzie się trzciny w słońcu mienia  
I gdzie czasem licho wzdycha  
Jest zakątek dziwnie cichy

I tak, jak to w baśniach bywa,  
Wiatr znużony odpoczywa  
W tym ustroniu skrytym właśnie  
Gdy znużony wianiem, gaśnie

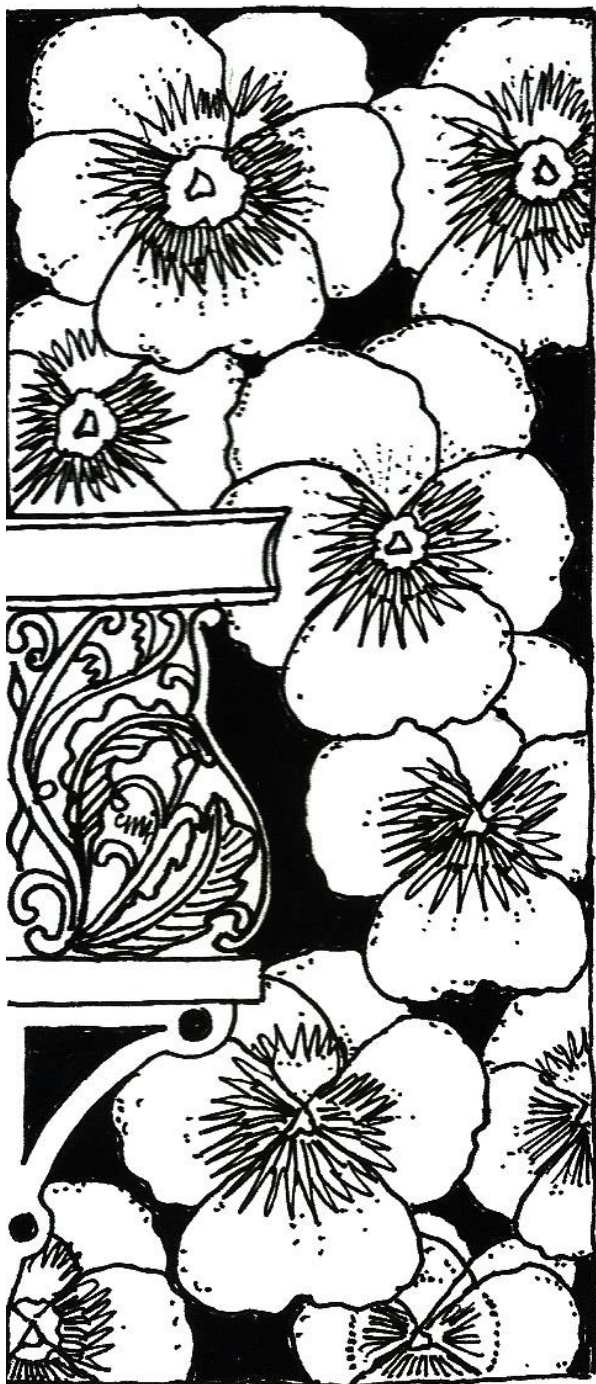
Na kamieniach przycupnięty  
W wonnych kępkach dzikiej mięty  
Cuda widzi niesłychane  
Tylko tutaj spotykane

Gdyż w zaciszu, tuż przy sośnie  
Błękitna nasturcja rośnie  
Po głązach się zwinnie wspina  
Jak zwierzątko, nie roślina

Pachnie, o tym powiem krótko  
Miodem z lekką pieprzu nutką  
Myślę o niej od poranka  
Bo dziś przyda się wiązanka

To na twoje urodziny  
Prosto z lasów mych gęstwiny  
Dam ci z chabrów i bławatów  
Z niespodzianką bukiet kwiatów

I jak zręcznie składam strofę  
Tak nasturcję w bukiet wplotę  
A gdy z łóżka świtem wstaniesz  
Możesz zjeść ją na śniadanie!



*Marek W. Judycki*

## **Balkon Agatki**

Na balkonie Agatki  
Jaskrawo zakwitły bratki.  
Żółte i fioletowe,  
Szkarłatne i tycjanowe.

Zalotnym mrugają okiem,  
Do słońca, co świeci wysoko,  
W aksamity się stroją,  
Chłodu więc się nie boją.

Lubią deszczyk srebrzysty,  
Bo suknie chcą zawsze mieć czyste,  
Szybko je osuszają,  
Wiatru piosenek słuchając.

Mam radę dla Agatki,  
Niech często podlewa swe kwiatki,  
Odwdzięczą jej się za to,  
Kwitnąć przez całe lato!

## **Ból głowy**

Kiedy od rana boli mnie głowa,  
Nie umiem nawet poleniuchować.  
Światło oślepia, hałas ogłusza  
Mimo zatyczek i kapelusza!

Czy to migrena, czy zwykła grypa,  
Nie mogę pisać, nie mogę czytać.  
Na nic siłownia i na nic joga,  
Wszystko zawodzi, ogarnia trwoga.

Zostają leków rodzaje różne.  
Czy zadziałają? Nadzieje próżne,  
Bo wiem, po testach tego wszystkiego,  
Lepiej być zdrowym, drogi kolego!

## **Budujemy most**

W Suwałkach trzynastego września  
Nie ma czarnych kotów na ulicach,  
Brzmi śmiech ciepły, co przyjaźń zacieśnia,  
A dzień w słońcu każdego zachwyca.

W lekkim chłodzie letniego poranka  
Kroczą z wdziękiem Redakcji dziewczyny,  
Białostockich Seniorów śmietanka  
Przybyła tu dziś w odwiedziny.

Nie sielanka je płocha przynosi,  
Przyjechały do Suwałk po prostu,  
By Nestorów tutejszych zaprosić  
Do współpracy i budowy mostu.

Wszyscy wiedzą, jak ważna to sprawa,  
Ale wspomnę, że chodzi też o to,  
Żeby również w Suwałkach rozślawić  
Nasz portal i konkurs „Srebro nie złoto”!

## Bugenwilla

Amarantem mój balkon z wiosną się rumieni  
Tak listki pnącza w słońcu jaskrawo się mienia  
Przez dzień cały marzę o wytchnienia chwili  
Gdy zatracę się w wonnej magii bugenwilli

Śnieżną drobniutkie kwiatki rozsypane chmurą,  
Chłonąć dotyk promieni upalną godziną  
Na batyście zielni wypukłą gipiurą  
Błyskają jak perełki z lampy Aladyna

Wśród soczystych podsadek, wabiących kolorem,  
Motyle baraszkują w tanecznym natchnieniu  
Cynobrem rozświetlają przedwieczorną porę  
Beztrosko przysiadając na nagim ramieniu

Słodczy kosmatych łapek, skrzydeł atłasowych  
Gorzki zapach słońca, nawet o północy,  
Kusi, żeby z rozkosznymi zawrotami głowy  
Wrócić do świata baśni z tysiąca jednej nocy...

## Burza

Weź proszę mnie za rękę,  
Nie chcę niczego więcej.  
Zaśpiewam ci piosenkę,  
I uśpię wszystkie lęki.

Za oknem straszy cisza,  
Do snu nie ukołyszę,  
Wiersz chcę ci dziś napisać,  
O tym, czego nie słyszysz...

Wiatr ucichł gdzieś na górze,  
Słońce w chmurach się nurza.  
Oczy się same mrużą,  
Na pewno będzie burza.

O popatrz, błyskawica,  
Jest straszna, choć zachwyca,  
Jaśniej okolica,  
Przez chwilę nie oddycham.

Za moment piorun wali,  
Tuż obok, nie w oddali,  
W uszach mi zaświstało,  
Ucichły w krąg zegary.

Nawałnica się sroży,  
Powody lęku mnoży,  
Lecz ja się tym nie trwożę,  
Bywało przecież gorzej!



Deszcz bębni nam staccato,  
Nic nie poradzę na to,  
Że duszę mam rogatą  
I tęsknię wciąż za latem.

W ramionach twoich skryta,  
Znaki na niebie czytam,  
Czuję się jak kobieta,  
Milknę, o nic nie pytam.

Spójrz miły, już po burzy!  
Rozchmurzy się na dłużej.  
Przeglądam się w kałuży  
I powrót słońca wróżę...

## **Chmury**

Gdy spojrzę na niebo i zobaczę chmury  
To myślę, że nimi załatano dziury  
Chmury to łatki, zaś słońce jest krawcem  
Użycza niebu promieni na nici  
Których nie rozerwę największym latawcem...

*maj 1965*

## Chwile

Chwila chwili nierówna  
Każda przynosi tak wiele  
Jedna przyjemna, słoneczna,  
Inna pochmurna i ciemna!

Lecz nie patrz ze złością na los  
Który przynosi zmartwienia  
A może chwila nieznośna  
Zakrzyknie ci – do widzenia?!

*sierpień 1970*

## Czytelnia Słów

Wstępuję dziś na dumny Parnas Czytelni Słów,  
Zerkając z zadumą na literacką niwę.  
Tylko ten, co tu trafi, może być szczęśliwym,  
Czuając się na jawie, jak w słodkiej krainie snów.

Zaraz piąta wybije, zewsząd słyhać głosy,  
Nagle myślą windę, za wolno się kołysze,  
Nie wiem, czy to z głośników, czy też z góry słyszę,  
Jak sonety miłosne płyną pod niebiosy.

Widzę elfy tańczące w czarodziejskim lesie,  
Kiedy Prospero miota grzmotami z wysoka,  
A czas kochankom chwile ukojenia niesie...

Na urodziwym licu hrabiego Pembroke'a  
Uśmiech kwitnie wstydlivy w przestworzy bezkresie  
Nawet gdy szekspirowskie wersy spuścisz z oka...

## Czwartkowe spotkanie

W Białymstoku jest ulic bez liku,  
Tak, jak w każdym przeciętnym mieście,  
Tętniących tupotem trzewików,  
Zgiełkiem, śmiechem radosnym wreszcie...

Odurzona dziś tchnieniem marcowym,  
Poznając to miasto od nowa,  
Chcę przeżyć czarowną przygodę,  
Wkraczając w ulicę Wierzbową.

Tam, niemal w samym jej środku,  
I w słońcu, co przygrzewa cudnie,  
Miłego coś może mnie spotkać  
Wśród młodzieży w liceum siódmym.

Wbiegam po schodkach do szkoły,  
Wraz z dzwonkiem, co przerwę ogłasza,  
Tam, w gwarze wiosennie wesołym,  
Biblioteka gościnnie zaprasza.

Wiersze moje ktoś czyta z uczuciem,  
Oraz prozę, tę z akrostychem,  
Ze smakiem, z muzycznym wyczuciem,  
„Zapomnianą melodię” też słyszę...

Pytań mnie czeka bez liku,  
Na które odpowiem z uśmiechem,  
I prośby o wpisy w tomiku,  
Uczynię to bez pośpiechu.



Skrętnie skrywając wzruszenie,  
Upajam się róży zapachem,  
W nim magia spotkania drzemie,  
I chwile na zawsze już nasze.

Teraz, gdy tydzień przeminął,  
Ciągle cudownie się czuję,  
Wciąż tamten czwartek wspominam,  
Za co wam wszystkim dziękuję!

## Czy wiesz...

Czy wiesz, czym jest miłość i kiedy przychodzi?  
Serce twoje ciągle w niepewności błądzi,  
Tyle razy mówiłam ci o tym płomiennie,  
A ty coś pamiętasz, zostało wspomnienie?

Milczysz, wzrokiem uciekasz, jakbyś był szalony,  
Ja zęby zaciskam, kryjąc czas miniony,  
Nic się nie zmieniło, bo przecież nie mogło,  
Więc co cię wzruszyło, co pamięć ubodło?

Spotkanie przelotne, czy rozmowy chwila,  
Może dotyk dłoni, tak jak lot motyla,  
Zmysły twe zbudziło, pomyśleć kazało,  
I uświadomiło, że to ciągle mało?!

Każdy ruch klepsydry zabiera nadzieję,  
Podejmij decyzję, nim niebo ściemnieje,  
Ja już wiem co zrobię, gdy stchórzysz ponownie,  
Odejdę na zawsze, stracisz ślady po mnie!

Zamrozę swe serce, niech darmo nie płacze,  
O tobie zapomnę, nie mogę inaczej!  
A gdy smutki uśpię, odzyskam swą wolę,  
Żadnej zwiewnej chwili umknąć nie pozwolę...

## **Dereniowe złoto**

Dzisiaj noc kwietniowa zasnąć nie pozwala,  
Blaskiem niecodziennym oślepia mandala,  
Wiatr porywa myśli, ogłusza skowytom...  
Zerkam zza zasłony i widzę z zachwytem,

Jak w tle pełni księżyca na granacie nieba,  
Gdzie się droga mleczna srebrzyście przelewa,  
Wirują w powietrzu setki baldachimów,  
Krucho migocące drobinki bursztynów.

Niczym płatki śniegu wioną przez przestworza,  
Osiadając lekko w ulicznych wąwozach.  
Giną mi z oczu, gdy nagania wiatr chmury,  
Wygaszając lśnienie spływające z góry.

Rankiem, idąc aleją w parku pałacowym,  
Dojrzę je bez trudu, pochylając głowę,  
Bo w szmaragdzie trawy złociście się mienią  
Drobne kwiatki strącone z gałązek derenia.



*Marek W. Judycki*

## **Deszczowa wróżka**

Dziś jestem deszczową wróżką,  
W obłocznej, zwiewnej sukience,  
Płynę z chmurami leciutko,  
Marzenia ścigając dziewczęce.

Między dżdżystymi kroplami  
Chwytam sny dawno prześnione,  
Doganiam to, co przed nami  
Umyka w przeszłość zamgloną.

Frunę tak z burzy błyskami,  
Na wiatr rzucając wspomnienia,  
Skończę się bawić czarami  
Gdy tylko pogoda się zmieni...

## **Deszczowa wiosna**

Majowy deszcz marynarkę ci przemoczył,  
Tę granatową, z czerwoną wypustką  
Zanim odejdę, spójrz mi proszę w oczy,  
Niech usłyszą, czego nie chcą zdradzić usta

Niedomówienia o parapet dzwonią,  
Głośniej niż grad z pierwszą, wiosenną burzą,  
Mgły ranne srebrem powlekają skronie,  
I chociaż tego nie chcę, kres wędrówki wróżą

Zapamiętaj tę wiosnę, niech czasem ci się śni,  
Zaczarowana, jak moja myśl o świtanu,  
Najpiękniejsza podczas majowych, kapryśnych dni,  
Tonących po burzy w tęczowym rozpasaniu...

## **Dlaczego...**

Dlaczego radość smutek mi przynosi  
Dlaczego płaczę, gdy cieszyć się chcę  
A miłość nigdy nie daruje tego  
O czym od zawsze marzę i śnię?

Cyganka przekleństwem zniszczyła mi los  
Przez co samotna dziś jestem i smutna  
Patrzeć ponuro nie chcę na świat  
Lecz szczęście nie może mnie dojrzeć...

Dlatego pytania nurtują mnie wciąż,  
Po co, dlaczego tak zły jesteś dla mnie  
Czy wolisz inną, ładniejszą, czy też  
My dwoje nie możemy się odnaleźć?

*październik 1973*

## Do marmuru z Carrary

O, marmurze z Carrary, cudnie śnieżnobiały  
Tyś dla artystów materiałem doskonałym  
Michelangela blaskiem mieniającym skusiłeś  
I natchnieniem do najsłynniejszej Piety byłeś!

Filippo Brunelleschi to także nie wyjątek  
Gdy brał cię tonami na Szpital Niewiniątek  
Uwiodłeś go połyskiem iskrzącym, kolorem  
Przy budowie katedry Santa Maria del Fiore

Giovanni Bernini, mistrz nad mistrze baroku  
Też miał cię, ty cudny, nieustannie na oku  
Pragnął ciebie na rzymską Fontannę Trytona  
Oraz świętą Tereskę, co z ekstazy kona

Sam z siebie, jako skała, tyś wyniosły, zimny  
Po spotkaniu z artystą, zachwyt budzisz innych  
Chwałą wiele marmurów, nawet z Azji Mniejszej  
Ale kamień z Carrary zawsze najpiękniejszy

## **Dokąd zmierzasz...**

Coraz więcej jest wokół nędzy,  
Prawdziwej, chorej i cuchnącej,  
Co na to rząd nasz oraz księża?  
Czmychają od niej jak zające?!

Po władzę sięgnąć, bardzo proszę,  
Po diety tłuste, przywileje,  
A od tych co nie śmierdzą groszem,  
Odebrać wszystko wraz z nadzieją!

Gdzie zmierzasz nasz ojczysty kraju,  
Co robisz ze swym biednym ludem?  
Sfery rządzące żyją w raju...  
A reszta? Niech się żywi brudem!

## **Doktor Esperanto**

Kiedy rymów mi brakuje, żeby oddać piękno świata  
I gdy słowa zanikają w gwarze powszedniego życia  
Wcale rąk nie załamuję, bo mam lek wspaniały na to  
By z uśmiechem przeć do przodu, co wyłożę wam niezbiecie!

Za nic mam encyklopedie, almanachy czy słowniki  
Bo po prostu, w trudnych chwilach, myślę śpiesznie o człowieku  
Niby skromnym, ale jakże niezwykłym buntowniku  
Mieszkającym w Białymstoku, na przełomie przeszłych wieków

On na bariery języka rzucił czar wspólnego słowa  
Rozgadana „Wieża Babel” burząc gestem teatralnym  
Po czym, by rozkwitła w świecie łączność międzynarodowa  
Rozbił mit niezrozumienia, tworząc trend uniwersalny

A gdy marazm już zwyciężę, na duchu nie upadając  
Ulicami miasta kroczę, gwar którego tak ukochał  
Na skwer z niezwykłą fontanną ukradkowo spoglądając  
Przez okulary w kształcie serca Ludwika Zamenhofa

## **Dorastanie –tryptyk**

### **Początek**

Obdarzyłam cię uczuciem  
Niedzisiejszym i uroczym,  
Gdzie w spojrzeniu dwu par oczu  
Brak wspomnienia przeszłych nocy.

I tę miłość chcę mi zabrać,  
Niepotrzebnie wymarzoną,  
Ale przecież tak niewinnie,  
Choć gorąco upragnioną...

### **Przemiana**

Wczoraj miłość przyszła do mnie  
Przystanęła, popatrzyła  
I w nos mi się roześmiała,  
Bo dziecięce słowo: kocham,  
Słowem: pragnę, zastąpiła...

### **Odpowiedź**

To nie jest przyjaźń,  
To nie jest kochanie,  
To jest pragnienie wieczne  
Szał i opętanie!

Tu egzorcysty trzeba!  
Wołam w noc bezsenną,  
Gdy próbę zapomnienia  
Ponawiam. Daremną.

1983-1984

## **Droga**

Zamiast wśród tłumu, noga za nogą,  
Wlec się bezmyślnie szeroką drogą  
Biegnę w podskokach, z radosną pieśnią  
Kręta, wąziutką ścieżyną leśną

Droga jest prosta, wcale nietrudna  
Ale bezbarwna i taka... nudna!  
Ścieżka się wiję między drzewami  
Wciąż zaskakuje, gra kolorami

Chociaż się często na niej potykam  
Ślizgam po trawie blisko strumyka  
Nie chcę powracać na szarą drogę  
Bo tu, na ścieżce, sobą być mogę

Każdy biec może po swojej ścieżce  
Której najczęściej dostrzec się nie chce  
O ileż łatwiej, noga za nogą,  
Wlec się wytartą przez innych drogą...

## **Dziecina**

Dziecina, kruszyna, ludziom obiecana,  
Drzemie niespokojnie w żłobie pełnym siana.

Na nic Jej królowie, na nic pastuszkowie,  
Nawet śpiewający cudnie Aniołowie...

Nim się zaczną spełniać słowa pełne wieszczów,  
Zostawmy Ją w ciszy, to maleństwo jeszcze.

Dziś Jej niepotrzebne z gwiazdami przestworza,  
Tylko ciepło Matki, no i miłość Boża...

## Dzień Ślązaka

W Rudzie Śląskiej, już od rana,  
Rzecz się dzieje niesłychana!  
Sprawa to nie byle jaka,  
Obchodzimy Dzień Ślązaka!

Kto w tym główną jest osobą?  
Przecież to Bronek Wątroba!  
On poruszył niebo, ziemię,  
By utworzyć wydarzenie!

Na Facebooku nas zachęcał,  
Do udziału w wielkim święcie!  
Fraszki sypał jak z rękawa,  
Na problemy też nie zważał,

W pocie czoła ciągle działał,  
By rzecz stworzyć doskonałą!  
Jadą ludzie z całej Polski,  
Porzucając obowiązki,

Nie chcą żyć w niewiedzy cieniu,  
Pragną udział wziąć w zdarzeniu.  
Ja z Podlasia aż przybyłam,  
Na trudności nie baczyłam,

Teraz z wami tutaj bawię,  
Imię Pana Bronka sławię,  
Dzięki niemu, jak już wiecie,  
Dzień Ślązaka słynie w świecie!

## Echo

Wśród najbliższych drzew ocknęło się echo.  
Ziewa leniwie, śpiące oczy przeciera,  
Potrząsa włosów rozczochną strzechą,  
Kolory sukienek starannie dobiera.

Nim pobiegnie płoszyć wiosenne motyle,  
Wzmocnionym szelestem ich cichego lotu,  
Jeszcze szum sosny przedrzeźni przez chwilę,  
Zręcznie dźwięk złowi dalekiego grzmotu.

Potem podchwyci stukanie dziecięcia,  
Strasząc werblem struchlałe korniki,  
Odbitym od pni głosem wędrowca zawoła,  
W zabawach beztroskich nie licząc się z nikim.

Kiedy noc gwiazdzista dzień zechce przegonić,  
Ustaje światka leśnego pracowity zew,  
Echo, zmęczone figlami, sennie głowę kłoni,  
Znikając bezszelestnie wśród najbliższych drzew.

## Gdyby...

Gdyby ktokolwiek zrozumieć mógł,  
O czym marzy samotna dziewczyna,  
O czym myśli, za czym tęskni,  
Co widzi, patrząc zamkniętymi oczyma...

Ona czeka nie na księcia z bajki,  
Ot, po prostu, na zwykłego chłopca,  
Na takiego, który da jej szczęście,  
Nie odejdzie, zostanie na zawsze...

Gdy otwiera oczy, ogarnia ją strach,  
Świat jest obcy, straszny, pełen zła,  
Serce jej wtedy wypełnia przerażenie,  
To, co już nigdy w nim nie zgaśnie...

Boi się ludzi, zwierząt, traw,  
Drży przed powiewem, szumem i zapachem,  
A gdy przychodzi jej chłopiec ze snów,  
Biegnie, ucieka, upada i... ginie...

*listopad 1976*

## **Gdzie zaczyna się nigdzie**

W miejscu, gdzie zaczyna się nigdzie  
I bez ciebie będą kwitły bzy  
Czas spełnienia wreszcie nadejdzie  
Bez zgrzytów, bez zbytecznej łzy

W miejscu, gdzie zaczyna się nigdzie  
I gdzie wszystko tylko mgnienie trwa  
Złote runo dostaję w Kolchidzie  
A na harfie nocą Eol gra

W miejscu, gdzie zaczyna się nigdzie  
I psy liżą euforyczny wiatr  
Nikt nikogo nigdy nie skrzywdzi  
Fantastyczny, abstrakcyjny świat

## **Halinie na urodziny**

Dzisiaj, po połowie kwietnia, mróz nad ranem jeszcze trzyma,  
A tu u nas słońce świeci – urodziny ma Halina!

Gdy płoną się ranne zorze, wstania z łóżka przyszła pora,  
Ona życzeń moc przyjmuje od zacnego Profesora!

Kiedy Lesio uwielbiany kwiatami ją obsypuje,  
Wtedy wiosnę, miłość, szczęście w swoim czułym sercu czuje.

Zaraz wiersz o tym napisze i przeczyta go mężowi,  
Potem z uwagą posłucha, co też Lesio o tym powie.

Cudne z nich jest małżeństwo, co poezję z wiedzą łączy,  
Pragnę dziś, by bajką było, która nigdy się nie kończy!

Składam też życzenia skromne Jubilatce i Lesiowi,  
Niech kroczą wspólnie przez życie pogodni, majątni, zdrowi!

Halinie niech nie poskąpi niebo poetyckich dreszczów,  
Żeby z wdziękiem zaszczyciła grono znamienitych wieszczów!

## Hymn do Jutrzenki

Różanopalcu Jutrzenko z heksametrów Homera,  
Tyś mą tęsknotą różaną, ty mnie całą zawierasz.

Z pełnej palety tęczy, z kolorów nocy skradzionych,  
Ja różowość wybieram na swoją tęsknotę szaloną...

W mojej tęsknocie różanej jest więcej buntu niż ciszy,  
Przesyca ja także lęk śmieszny – co zrobisz gdy prawdę  
usłyszysz.

Na próżno mnie dręczysz obawo, ja muszę być twarda nad siły,  
Bo nigdy nie będę już sobą, gdy Ci ulegnę mój miły.

Dla przygodnego przechodnia komiczne są me niepokoje,  
Lecz nie dbam o cudze odczucia, tu ważą się przyszłe dni moje!

Czym jesteś moja tęsknoto, czemu w różowość się stroisz,  
Co chcesz pokazać dziewczynie, co nawet cienia się boi?

Obudzona o świcie, z Jutrzenką powstałaś różaną,  
Po nocy znów nieprzespanej – ty będziesz moim taranem!

Bo walczyć ja pragnę o życie, o swoje miejsce na ziemi,  
Chcę bić się o marzeń spełnienie, choćby były śmiesznymi.

Podjęłam także decyzję, od czego dziś walkę swą zacznę,  
Tylko ty mnie zrozumiesz – JA nigdy  
nie będę PROSIACZKIEM!



*Marek W. Judycki*

## **Ikar**

Nie chcę być Ikarem  
wzlecieć pragnę tylko  
na skrzydłach marzeń  
do gwiazd  
na zawsze wolna  
musnę słońce  
szczęśliwa i spełniona  
choćby z opalonymi rzęsami  
poznam tajemnicę istnienia  
nie oddam ciała morzu ni ziemi  
pozostanę symbolem  
urzeczywistnionych dążeń

*kwiecień 1999*

## **Instynkt przetrwania**

Chociaż przy tarcu chrzanu  
Zawsze mnie w nosie kręci,  
Nie napiszę dumnego peanu,  
Nie poruszę niczyjej pamięci!

Miłości nie ma i nie było przecież,  
We mgły oparach wiecznie zagubieni,  
Jak porzucone na zatrąbę dziecię,  
Nasłuchujemy wabika, głosu Syreny...

Za pióro chwytam Anioła Stróża,  
Niech mnie od mrzonek ochrania,  
Gdy się z mgły fizjologia wynurza,  
Niech żyje instynkt przetrwania!

## Jańkowe strofy

Co to za zimowe cudaki zjeżdżają na sankach?  
Widzę kołędników, dzieciarnię, z bałwanką bałwanka...

Rozglądam się z uwagą na cztery strony świata  
Bo może i Jańka dostrzegę, jak na nartach lata?

Lubi przecież zabawy na śnieżnym, białym puchu,  
On w miejscu nie usiedzi, musi być stale w ruchu...

Potem, późnym wieczorem, świeżym powietrzem zmęczony,  
Lekarski zdejmie kitel, włoży poety koronę,

Opowie barwnie o wszystkim, co w dzień widział i słyszał,  
Pozwoli, żeby wiersz z gracją do snu mnie ukołysał...

Już czuję wpływ wersów z Jańkowego serca płynących,  
Zasypiam z uśmiechem, jak na letniej, rozszemranej łące...

## Jesienne tęsknoty

O szyby deszcz dzwoni...  
Niech dzwoni, niech krzyczy  
Niech w okna łąmoce

Wspomnienia przegoni  
Dźwięczące goryczą  
W rozplakanej słocie

A kiedy ochroni  
Przed wewnętrzną ciszą  
Karmę złą wymiecie

I niebo odsłoni  
Wiatrem ukołysze  
W rytm wizji proroczych...

## Jesienny pejzaż

Czy masz odpowiednie słowa,  
Żeby pejzaż namalować?  
Od początku aż do końca,  
Tak, by błyszczał w blasku słońca?

Mam czerwienie i błękity,  
No więc i fiolety przy tym,  
Żółcienie się złotem mienia,  
Gdy szukam tonów zieleni.

Namaluję ścieżkę w lesie,  
Którą kroczy słotna jesień,  
Mgły zawieszę na polanie,  
Drżące krople rosy na niej,

Potem dam przy horyzoncie,  
Promienie bladego słońca  
I dorzucę bez obawy  
Żdźbła więdnącej, mokrej trawy.

Na kamieniach przy strumieniu  
Mech się będzie srebrem mienił,  
Pod drzewami niech się pyszni  
Dywan z kolorowych liści.

Przyozdobię cis karminem,  
Świerk szyszkami, z których słynie,  
Ale to nie koniec na tym,  
Jałowce skropię granatem.

Teraz ty mi powiedz proszę,  
Gdy jesienne smutki płoszę,  
Czy mam odpowiednie słowa,  
Żeby pejzaż namalować?

## **Jest ktoś...**

Jest ktoś  
Z kim chcę porozmawiać  
Bardzo szczerze  
Tak jak przyjaciel z przyjacielem  
Rozmowa we dwoje  
Jak wspólna melodia na cztery ręce  
Krótka przygrywka  
A potem sonata, scherzo... adagio  
Chcę poznać prawdę  
Zawartą niegdyś w przelotnych improwizacjach  
Nic więcej...  
Ale chociaż nie żałuję na telefon pieniędzy  
Nie zadzwonię  
Po co mam słyszeć ironiczne  
A więc jednak stęskniłaś się za mną!

*luty 1975*

## Kaczeńce

Czym kaczeńce pachną? Słońcem.  
A gdzie kwitną? Na błotnistej łące.

Siedzą nad bystrym potokiem,  
Łypią na świat złotym okiem.

Płatków pięć, spodem zielonkawych,  
Sprawdź szybko, jeżeliś ciekawy!

Czym nas zaskoczy ta cudna bylina?  
Miododajna to, ale trująca roślina!

Gdy chcesz mieć kaczeńce na co dzień,  
Zasadź je w swoim ogrodzie!

A czego kaczeńcom potrzeba?  
Wystarczy słońce i podmokła gleba.

Na brzegu wodnego oczka posadzone,  
Już od marca będą kwitły jak szalone!

## Kolory

Mój niepokój ma barwę cynobru,  
Smutek przybiera barwę złotą...  
Zlewają się, łączą, spajają,  
A we mnie kipi, kipi nieprzerwanie,  
Coś się kotłuje, zazębia, odpada.

Patrzę na płótno z barwami uczucia,  
Spokojnie płyną, migocą leniwie,  
A w duszy inaczej, szybciej, niecierpliwiej!

Gdy chcę powiedzieć co czuję,  
Nie umiem, wszystko gaśnie,  
Jest inne, nie barwne, lecz szare...  
Kiedy maluję, kolory się łączą,  
Z dwóch powstaje jeden...

A w głębi odmiennie, wciąż płyną i płoną,  
Rozpryskują się w milion kropelek srebrzystych,  
Które się nie łączą i nigdy nie zgasną,  
Będą się iskrzyć i perlić bez końca,  
Aż znajdę ciszę i sens nieistnienia...

*maj 1975*

## Koniugacja

Dziś – ty jesteś,  
Ja jestem, my jesteśmy.  
Jutro – ty będziesz,  
Ja będę, my będziemy.

A wcześniej? Kiedyś?  
Byłeś, byłam, byliśmy.  
I dlatego tak po prostu,  
Z dnia na dzień – odejdziemy.

Teraz tego nie chcę!  
I nigdy nie będę chciała!  
Bo to nie ciała mi żal,  
Ale myśli, która gdzieś uleciała...

Nie cała przecież odejdę,  
Coś pozostawię po sobie.  
Może dziecko, może wiersz,  
Albo rysunek cienką linią kreślony...

Szum wiatru, drżący liści szelest,  
Wzburzona tafla jeziora – to na zawsze nasze!  
Bo w powietrzu, wodzie, pod ziemią i na ziemi,  
Zawsze i wszędzie – byliśmy, jesteśmy, będziemy!

*16 lutego 1973*



*Marek W. Judycki*

## Kwietniowy tydzień

Kwietniowy tydzień w zgodzie z przysłowiem przeplatał,  
Przynosząc więcej zimy, niż ciepłego lata!

W poniedziałek ziemski świątek w ulewie moknął,  
We wtorek grad próbował powybić okna,

We środę zachodni wicher rozganiał chmury,  
We czwartek wyrzało słońce zza szklanej góry,

W piątek od świtu ślepiło bez obłoków niebo,  
W sobotę znów kalosze włożyć było trzeba,

W niedzielę deszcz ze śniegiem, grad i nawałnica,  
Czy można taką wiosną beztrosko się zachwycić?

## Las późną jesienią

W listopadzie, w lesie  
Tuż przed przymrozkami  
Zięb się rankiem niesie  
Pomiędzy drzewami

Tu grzyby jesienne  
Drżąc w wiatru podmuchach  
Kulą się półsennie  
Pod mchową poduchą

Kolorami jeszcze  
Potrafią zaskoczyć  
Gdy słońce po deszczu  
Przetrze złote oczy

Brązem i czerwienią  
Wabią wśród igliwia  
Gdzieniedzie żółcieniem  
Mleczaj smaczny miga

A na skraju rzeczki  
Gdzie się opar snuje  
Odziany w kropeczki  
Muchomor króluje...

## **Letnie rozterki**

Lato niesie problem nowy  
Kruchy, wręcz filigranowy

Czy mam dalej pisać wiersze  
O radosnym życia sensie?

Czy też jako człowiek prawy  
Świata i ludzi ciekawy

Mam was wziąć przez zaskoczenie  
Nowym realu widzeniem

I jak wróż przez czas patrzący  
Dostrzec, kiedy zgaśnie słońce?

Ciągle mam te wątpliwości  
Szukając życia wartości

A nie znając odpowiedzi  
Już nie będę się tym biedzić

Tylko w sposób ujmujący  
Zbiorę kwiaty z leśnej łąki

Po czym, wcale nie żartuję  
Z serca wam je podaruję!

## Lipcowe spotkanie

W połowie lipca, jak dobrze pomnę  
W gwiazd złotych blasku, w świetle księżyca  
Dojrzał młodzieniec niezwykłą pannę  
Mądrą, nadobną, o gładkim licu

Spojrzał jej w oczy i stracił głowę  
Strzała Amora w serce trafiła  
Z gracją zanucił jej bossa novę  
By przy ognisku z nim zatańczyła

Ona spuściwszy wzrok swój nieśmiało  
Z drżeniem przyjęła rękę młodziana  
Serce jej bowiem odpowiedziało  
Że są duetem nader dobranym!

Lata minęły, pokrył szron skronie  
A oni ciągle są cudną parą  
O kim powiadam? Pragnę wam donieść:  
Oto Podgórscy, Adam z Barbarą!

## Listopad

Śnieg z deszczem zacina od samego rana,  
Zniknie już za chwilę, sprawa murowana,  
Pierwsze koty za płoty, powiadają ludzie,  
Bo to ciągle listopad, to jeszcze nie grudzień.

Nawet słońca nie trzeba, by wszystko stopniało,  
Chociażby najwięcej w nocy napadało,  
Termometr niweczy na zimę nadzieje,  
Ustawia się na plusie, mimo że wiatr wieje.

Jesień niespodziankę w tym roku zrobiła,  
Zamiast deszczem zalać, złociście świeciła,  
Październik był piękny, jak żadnego roku,  
Listopad więc także dotrzyma mu kroku.

Trochę śniegu rankiem wcale nie zawadzi,  
Przecież jesień już zimę za rękę prowadzi,  
Lecz nim całkiem zawładnie światem mroźna pani,  
Jeszcze trochę rozchłapanej szarugi przed nami...

## Listy nieodebrane

Skąd wiedziałeś, że to nie wiersze,  
Tylko listy, listy nieodebrane,  
Adresat nie czekał na nie,  
Nie mógł odgadnąć, że są napisane.

Zabrałeś mi je siłą,  
Zajrzałeś w sam środek duszy,  
A potem, z kamienną twarzą,  
Odłożyłeś, milcząc, na stoliku...

Nie śmiałam Ci spojrzeć w oczy,  
To nie krytyki tak się bałam,  
Nie powinienes był ich czytać,  
Bo nie po to zostały napisane...

*luty 1976*

## Logorea

Kiedy ciebie spotykam,  
Ogarnia mnie panika,  
Milczenia się obawiam,  
Nie umiem się wystawiać,

Blednę i się rumienię,  
Duszę mam na ramieniu,  
Boję się patrzeć w oczy,  
Uśmiech gubię uroczy.

W myślach szaleje burza,  
W amoku się zanurzam,  
Co dalej? W popłoch wpadam,  
Zaczynam szybko gadać.

O kwiatkach, pieskach, kotkach,  
O czekoladkach słodkich,  
O powietrzu i wodzie,  
Co robię nudnie co dzień.

Gdy paplam nieprzytomnie,  
Ty uśmiechasz się do mnie,  
Ja, zerkając na ciebie,  
Zaczynam wierzyć w siebie.

Rozumiesz, że się staram,  
Zwalczyć dziką nieśmiałość,  
Nie straszna więc bariera,  
Jaką jest logorea!

## Mały Księżę

Cały wszechświat zwiedził chłopiec,  
Mały Księżę z obcej gwiazdy,  
Który bardzo chciałby dociec  
To, co wie na Ziemi każdy.

Na planetach gadał różnych  
Z Królem, Bankierem, Pijakiem,  
Z Latarnikiem oraz Próżnym,  
Z Panem Starszym – Geografem.

Aż przyleciał do nas, w końcu  
Wylądował na Saharze,  
Spotkał żmiję w blasku słońca,  
I lisa oswoił w norze.

Dzięki nim zrozumiał Księżę,  
Że na świat się patrzy sercem,  
Że to ono wszystkich wiąże,  
Nie da zginąć w poniewierce.

Gdy to pojął nasz Wędrowiec,  
To był kres jego podróży,  
Przyjął jad żmii piaskowej  
I powrócił do swej Róży.

*luty 1998*

## Markowe krawaty

Patrz, ile krawatów, wszystkie wyjątkowe,  
Niektóre noszone, inne całkiem nowe,  
Gładkie, w prążki, kratki, kółeczka, zwierzęta,  
Tyle jest rodzajów, nie sposób spamiętać!

Są jedwabne, wełniane, a nawet ze skóry,  
Każdy to dzieło sztuki odmiennej natury,  
Rwą oczy kolorami, tak jak w łuku tęczy,  
Wszelki gust zadowolą, za to słowem ręczę!

Nagle jeden dostrzegam, niezwyklej urody,  
Jakby ze światła utkany i kropelek wody,  
W odcieniach ametystu, fioletu płynnego,  
Dawno nie widziałam czegoś tak pięknego!

Czy prawdę powiadam? Przekonać się możesz,  
Gdy swój czas majowy rozsądnie rozłożysz,  
Do Klanzy na Witosa pędź co koń wyskoczy,  
By kolekcją niezwykłą ucieszyć swe oczy!

## Marzenia nastolatki

Siedzisz przy pianinie

Grasz...

Palce przebiegają szybko po klawiaturze

Zamarłam w zasluchaniu...

Mocne dźwięki wdzierają się do świadomości

Zostają...

Grasz i nie widzisz świata

Nie dostrzegasz nikogo

Dziś nie istnieję dla Ciebie...

Zamykam oczy i zapamiętuję twoje dłonie

Zapamiętuję twoją zamyśloną twarz...

Nim palce zakończą swój bieg

Odejdę...

Nie domyślisz się, że uniosłam ze sobą ciebie

Nie będziesz wiedział, jak pełna jestem nadziei...

Może kiedyś palce rozpoczną swój bieg dla mnie

Może kiedyś... zostanę?!

*styczeń 1973*

## Mikołajkowe życzenia

Dziś wietrzysko mnie zbudziło,  
Chociaż słodko mi się śniło.  
Tak śpiewało i gwizdało,  
Aż nareszcie przypomniało,  
Że to przecież Mikołajki,  
Te grudniowe, a nie z bajki!

Trochę gryzie mnie sumienie,  
Przecież to niedopatrzzenie  
Nader dziwne z mojej strony,  
Choć to błąd niezamierzony,  
Co tam po próżnicy gadać  
Chcę życzenia zacząć składać!

Pragnę to uczynić z wdziękiem,  
By życzenia te maleńkie,  
Jak najszybciej się spełniły,  
A do tego były miłe,  
Bardzo słodkie, przy tym zdrowe,  
I bajecznie kolorowe.

Zmruż więc oczy i posłuchaj,  
Co wiatr śpiewa ci do ucha,  
Każda nutka z tej piosenki,  
Wyszła dzisiaj spod mej ręki,  
Gdy się wsłuchasz, to poczujesz,  
Czego teraz ci winszuję...

## Muszelkowy kamyk

Dzisiaj Bałtyk groźny  
Kamyk mi darował  
Jest naprawdę piękny  
Choć nie kolorowy

Wygląda jak muszla  
Zastygła w foremce  
Jego kształt niezwykle  
Utrwalę w piosence

Zachowam na zawsze  
Ubierając w słowa  
Bajkowy dar morza  
Kamyk muszelkowy

*sierpień 1967*

## **Muszę...**

Muszę kochać, by pisać,  
Muszę pisać by żyć,  
Bez miłości jest nicość,  
Bez niej pusty jest świat  
Bez niej jestem uśpiona  
I śniąc czekam na zew  
Który mocny, potężny  
Znów pociągnie mnie gdzieś  
Tam gdzie wiosna kochankom  
Kwiaty kładzie u stóp...

*marzec 1973*

## Na 65-lecie Barbary i Adama Podgórskich

Jaki dzisiaj dzień, pamiętasz?  
To Podgórskich naszych święto!  
Już sześćdziesiąt pięć lat mija  
Jak im Amor co dzień sprzyja

Kroczą zgodnie życia drogą  
Wszyscy pozazdrościć mogą  
Adasiowi i Basieńce  
Że wciąż idą ręką w rękę!

On w obłokach często drzemie  
Ona ściąga go na ziemię  
On zagląda żonie w oczy  
Ona śmieje się uroczo

Wspólnie tworzą i działają  
Razem działkę uprawiają  
Bez Adama nie ma Basi  
Adam przy niej nie grymasi

Taka to para wspaniała  
Której przyjaźń zdobywałam  
Najpierw z lekka wirtualnie  
Aż poznałam ich realnie

Dziś przesyłam im życzenia  
Niechaj Amor nic nie zmienia  
Niech się mocno wciąż kochają  
Przykład reszcie świata dając!

## **Na parę chwil przed Dniem Matki**

Na Dzień Matki, jak co roku,  
Łza się będzie kręcić w oku!  
Tutaj kwiatki, tam laurki,  
I od syna, i od córki.

Wszystko pięknie pozmywane,  
Łśni mieszkanie wysprzątane,  
Nawet jakaś dobra wróżka,  
Poda śniadanie do łóżka.

Raz do roku jest to święto,  
O którym dziecko pamięta,  
Zaś ja mam myśl doskonałą,  
Niech tak będzie przez rok cały!



*Marek W. Judycki*

## Na ślizgawce

Dziś, gdy się znudziło mżawce  
Zastępować śnieg styczniowy,  
Mróz zagościł na ślizgawce,  
Wodę w lód zmienić gotowy.

Chuchnął, dmuchnął raz i drugi,  
Wiatr o pomoc też poprosił,  
I już tafla lśni, bez smugi,  
Jeździć można tu, ogłosił.

Chwyć za łyżwy figurowe,  
Na ślizgawkę ruszaj biegiem,  
W piruetach by wirować,  
Razem z padającym śniegiem.

W przerwie zaproś koleżanki,  
Żeby, jak to robią dzieci,  
Wypróbować nowe sanki,  
Potem bałwana ulepić.

Zrób to, zanim mróz, jak przyrzekł,  
Zechce odejść razem z lutym,  
Wtedy zamiast srebrnych łyżew,  
Włożysz znów gumowe buty.

Z okazji korzystać musisz,  
Kiedy nie kaprysi zima,  
Bo gdy zechce w świat wyruszyć,  
Nikt nie zdoła jej zatrzymać...

## Na pożegnanie

Dzisiaj myśl moja niespokojnie błądzi,  
Nie za siódmą górą, nie za siódmą rzeką,  
Bo właśnie od was, kochani, odchodzę,  
Będę niby obok, a jednak daleko...

To jeszcze jest dziwne, mimo że codzienne,  
Życie szybko płynie, taka kolej rzeczy,  
Ciągłe zapadają decyzje znamienne,  
Nie przewidzę rankiem, czym wieczór zaskoczy.

Czasami ta przyszłość, co straszy zmianami,  
Okaze się naszym wielkim przyjacielem,  
Przecież będę zawsze, tu, pomiędzy wami,  
A co dziś jest smutkiem, rozbłyśnie weselem!

Nie żegnam się z wami, ściskam tylko ręce,  
Podświadomie wierząc, że to niepotrzebne,  
Czujcie mą obecność na myśli sięgnięcie,  
Uśmiecham się do wszystkich odrobinę rzewnie...

## Nad stawem

Przy bocznej drodze, między światami,  
Kiedy nie tęsknisz za miasta gwarem,  
Przystań na chwilę tuż pod drzewami,  
Wsluchaj się w ciszę zielonoszarą...

Zerknij przez ramię na gęstwę liści,  
Dłonią odgarnij gałązek pęki,  
Zobacz, co wabi połyskiem mglistym,  
Bogatym w chłodne, kojące dźwięki.

To oczko wodne, stawik nieduży,  
Zwykła glinianka schowana w lesie,  
Gdzie możesz przysiąść, gdy czas cię znuży,  
Tu każda chwila wytchnienie niesie.

Jeśli w Podlasia zawitasz strony,  
Wśród chaszczy dzikich, dziwnie wysokich,  
Ujrzysz, odkryciem swym zachwycony,  
Cuda, ukryte przed ludzkim wzrokiem...

## Nad stokiem

W majowy dzień nad stokiem  
Nad rzeczką, nad potokiem  
Na wiosnianej polanie  
W gąszczu trzin i poza nim

Chłodzą kropki biedronki  
Z parnej zwabione łąki  
Skrzydełka suszą ważki  
W słońcu drzemią modraszki

W wodzie chlapią się ptaki  
Moczą skoki szaraki  
Kwitną szaleńczo kwiaty  
Szumi dąb rosochaty

Zaś ja na sośnie skryta  
Uroki wiosny chwytam  
Szczepiam je igielkami  
I dziś dzielę się z wami

## Narty

Dziś od świtu śnieg pada,  
Nawet przez sen go słyszę,  
Jak z oknem cicho gada,  
Zmrożoną mącąc ciszę

Niecierpliwie drżą narty  
Kijki tuląc z nadzieją  
Bo już rok mija czwarty  
Odkąd w kącie gnuśnieją

Może dzisiaj ktoś weźmie  
Je ze sobą do lasu  
By po drodze mknąć śnieżnej  
Bez zbędnego hałasu

Umiesz jeździć na nartach  
Spełnij więc ich marzenie  
Zanim zima bez żartów  
Zacznie w wiosnę się zmieniać!

## Neretwa

Tam, gdzie nurt Neretwy szmaragdem się mieni  
Zasilany kaskadą perlistych strumieni  
Kędy kładą się drzewa cieniem grynszpanowym  
Cykady wyśpiewują baśnie południowe...

W rozmarzeniu sennym spod oczu przymkniętych  
Chłodząc stopy rozgrzane w przejrzystych odmętach  
Śledzę taniec motyli błękitnej urody  
Ślizgających się płynnie po powierzchni wody

W lśniących falach senne obmywszy powieki  
Nieuchwytnym refleksem zostawiam na wieki  
Wiatru muśnięciem w głębi szafiru zbełtany  
Migotliwy portret słońcem namalowany...

## Nie ty

Spotkałam cię w przedpokoju snów  
Pełnym cichych marzeń i wspomnień  
Dałeś mi pęk fioletowych bzów  
Po co? Ty nie myślisz już o mnie

Daleki pusty dźwięk w przestworzach  
Lekkie tchnienie wiatru na twarzy  
Wiodą mnie na świata bezdroża  
Gdzie niejedno może się zdarzyć

Dłoń podana w tańcu zuchwale  
I miłość zerkająca skromnie  
Nieokiełznana przyjaźń, ale  
Nie ty. Ty nie myślisz już o mnie

## Niemoc

Chodzę znowu do szkoły, śmiech mnie pusty ogarnia  
Pogubione wspomnienia zbieram z chodnika garścią

Witam nowych znajomych z szyderczym wzrokiem rozpaczy  
Zagubionych przyjaciół szukam z wynikiem nijakim

Patrzę w dal, smutek dogonił mnie wreszcie  
Po to, by lekkim powiewem zwątpienie na stałe zasiać

Wyrywam się z wysiłkiem ogromnym z pęt nieuchwytnych  
Nieliczne nitki zerwałam i wiatr mną szarpie zwycięski

Jeszcze krótki wysiłek – pękną nici ostatnie  
Pozwolę się porwać wicherowi w wir przeznaczenia

*październik 1976*

## Noworoczne wybory

Sześć drinków przed północą Rok mi dziś postawił,  
Choć stary, zmęczony i do odejścia się zbiera,  
Zanim ustąpi, chce się jeszcze zabawić,  
Który mam więc wybrać, który mam wypić teraz?

Biały stałość zwiastuje, energię złą odbija,  
Różowy czas dzieciństwa może mi przedłużyć,  
Żółty gotowości do działań wszelkich sprzyja,  
Zielony szepnie zaraz, jak mogę magii użyć...

Ale to nie wszystko, mam jeszcze dwa wybory,  
Oto napój błękitny, co srebrem opalizuje,  
Najulubieńszy z siedmiu tęczowych kolorów,  
Pozwoli odgadnąć, co inne serce czuje...

No i w końcu czerwony, uczuciom przypisany,  
Jak rubin w słonecznym blasku, światłem pulsujący,  
Pokaże, że czas na doznania, skrzętnie odkładane,  
Bo w przyjaźni, miłości, można żyć bez końca...

Nie wybiorę żadnego, raczej wszystkich spróbuję,  
Z każdego kieliszka wypiję po kropelce,  
Okazji przed północą danej mi nie zmarnuję,  
Darując zamiast życzeń empatii pełne serce...

## Noworocznie życzenia

Właśnie północ nam wybiła,  
Szampan perli się w kieliszku,  
Czego będę ci życzyła,  
Chcąc, by się spełniło wszystko?

I miłości, i przyjaźni,  
Jakże może być inaczej,  
A żeby ci było różniej,  
Też zadowolenia z pracy.

Lato słońcem niech raduje,  
Zima śniegiem ściele drogi,  
Jesień owocem częstuje,  
Wiosna kwiat rzuca pod nogi.

Tęczę zawsze miej, jak w raju,  
Z wiatrem, który zwą zefirkiem,  
Ciepły deszcz dla urodzaju,  
Mróz i burze ledwie chwilkę.

Niech na świecie będą tylko  
Ludzie mili, uśmiechnięci,  
A w kosmosie, choć jest pyłkiem,  
Ziemia się spokojnie kręci.

Ty do ustępstw nie bądź skory,  
Choćby bardzo naciskano,  
To twe życie i wybory,  
Bo ci wolną wolę dano.

Popatrz, już zaczyna świtać,  
Fajerwerki nie szaleją,  
Kiedy skończysz wiersz ten czytać,  
Otwórz rok z nową nadzieją!

## **Nowy Rok na zaczarowanej polanie**

Nowy Rok na polanie, jak na to przystało  
Wita się tradycyjnie, mroźnie, śnieżnobiało  
W blasku sierpa księżyca, w gwieździstej połodze  
Każdy może tu przybyć po świetlistej drodze

Czarodziejskie to miejsce, w baśniowym znaczeniu  
Zjednoczy wszystkich wokół w srebrnym okamgnieniu  
Zabłąkanych wędrowców, serca zagubione,  
Leśną zwierzynę, elfy i dusze zgłąbione

Strumień lodem skuty, zamruczy cichą piosenkę  
Sosny mu zawtórują igieł lodowym brzękiem  
Wiatr z czubka cisu, z samego środka polany  
Na wskroś myśli przewieje, lecząc najgłębsze rany

Północ puszczyk obwieści, pohukując z cicha  
Tak, żeby nie obudzić przekornego licha  
Miłość spłynie na ziemię, smutki znikną w oddali  
A na niebie rozbłyśnie Aurora Borealis...

## O zmierzchu

A kiedy o zmierzchu ciszą się otulę,  
Wreszcie myśli ulotne a płoche dogonię,  
Wprost z krainy marzeń przybyłe dziewczęcych.  
Przy kominku przysiądę, o pośpiechu zapomnę,  
Pomrukując rozkosznie, jak koteńka Kala.

O zmierzchu odłożę wszystkie smutki moje,  
Wsluchując się w to, co w duszy mi śpiewa,  
I co tam jeszcze bezimiennie dźwięczy,  
O zmierzchu czas znajdę wyłącznie dla siebie...

Potem w przemysłnym zadumaniu,  
Zapalę świeczki wanilią pachnące,  
Pozwalając roztańczonym refleksom,  
Przepłoszyć cień czający się w mroku...

Przed północą zawiruję lekuchno na palcach,  
Do melodii, którą dawniej mi grałeś,  
Zerknę przez ramię w zakamarki czasu,  
Muskając drzwi do cichnących wspomnień  
I śmiało przeznaczeniu wybiegnę naprzeciw...

*grudzień 1978*

## **Odmierzone kroplami**

Kropla, za kroplą, jak łza za łzą  
Okrągłe słowa, sarkastyczny uśmiech  
Krótkie, złośliwe spojrzenie  
I plecy ukazane w pogardzie  
To wszystko, co teraz mam dla ciebie...

*wrzesień 1976*



*Marek W. Judycki*

## Ognisko

Nocą, gdy czerwiec żegna się z majem  
A księżyc wisi nad ziemią nisko  
W zaklętym kręgu mojej polany  
Rozpalę pełne magii ognisko

Takie niewielkie, z suchych gałązek  
Zebranych rankiem na lasu skraju  
Wiatr mi dorzuci orzeszki wiązu  
Co na skrzydełkach z drzewa sfruwają

Chociaż maleńkie, sypnie iskrami  
Rozświecili złotem mroczne przestworza  
Potem się złączy blaskiem z gwiazdami  
Aż ponad lasem rozbłyśnie zorza

Strumień pochwyci niebiańskie lśnienie  
Studząc płomieni skrzącą pożogę  
Myśli pochmurnych wyciszy wrzenie  
I do spełnienia wskaże ci drogę...

## Odys

Odysie  
wcale nie z odległej Itaki  
Przeszedłeś obok mnie  
niezauważenie  
Patrzyłam jak odchodzisz  
spiesznym krokiem  
Wołałam, szeptałam,  
czasami milczałam  
A ty spoglądałeś z rzadka  
beznamiętnie przez ramię  
Czekałam  
i nie śniłam,  
Czekałam  
i nie myślałam  
Przystając spokojnie  
na przerywniki twojej uwagi  
Ale na zew pamięci i przyjaźni  
odpowiedziałeś pośpiesznie  
Pierwszy  
choć wiesz, że nie jedyny  
Tak było, mówię głośno  
I nadzieja  
rozkwitła wbrew woli  
na czas  
Którego nie ma  
Ale który nadejdzie  
kiedyś  
Może nigdy  
gdy czekasz w świecie  
rozdzielonym Mai zasłoną  
Tak głoszą  
A ja byłam i będę,  
Chociaż teraz mnie dla ciebie  
nie ma

*luty 1980*

## Piąte urodziny

Pięć lat dziś kończy Milenka,  
Taka z niej duża panienka,  
Umie mnóstwo wierszyków,  
O słońku, chmurkach, deszczyku.

W jasełkach zagra owieczkę,  
Kotu opowie bajeczkę,  
Wdzięcznie piosenkę zanuci  
I angielskiego się uczy.

Wspaniale w tańcu rytm czuje,  
Chętnie obrazki maluje.  
Co jeszcze? Zaraz dodamy,  
Że skarbem jest taty i mamy!

A teraz, w jej urodziny,  
Dużo jej zdrowia życzymy,  
Zaś uśmiech, pełen radości,  
Niech zawsze w sercu jej gości.

## Piernikowe czary

W Beskidzie Małym, przy Wadowicach,  
Gdzie wartkim nurtem Skawa zachwyca  
W przytulnym domku, jak wieść gminna niesie  
Mieszka Halina ze swym mężem Lesiem

Kiedy nadchodzi pora wieczorna  
Halina z minką troszkę przekorną  
Szczelnie zaszuwa okien kotary  
I piernikowe odprawia czary

Foremki wszystkie sprytnie zaklina  
W choinki, sarny, nawet w delfiny!  
Jest tyle kształtów, że ich nie zliczysz,  
Każdy z osobna może zachwycić

Szykuje ciastka z miłością wielką  
Lukier rozpuszcza w srebrnym rondelku  
Wypieków zdobi kilka tysięcy  
Przy tym nie może nikt jej wyręczyć!

Zawija w folię cacka gotowe  
Kokardki wiąże im kolorowe  
I jak to zwykle z czarami bywa  
W każdym pierniczku wierszyk ukrywa

Są wśród nich fraszki i horoskopy  
Czasem zagadki, albo pantropy  
Wszystkie ciekawe i tak urocze  
Że na ich widok śmieją się oczy!

Patrząc na wróżki Halinki czary  
Zamienię w czyny skryte zamiary  
Szepnę, łykając łakomie ślinkę:  
Pierniczek dostać chcę pod choinkę!

## **Pieśń o Jałowym Rogu**

Dziewiątego maja, roku pamiętnego,  
Ruszyła wycieczka z domu studenckiego.

Wykupiła wszystko w całym Białymstoku,  
A potem jechała w ogromniastym tłoku.

Autobus jej uciekł w samym Augustowie,  
Co teraz uczynić, kto to nam odpowie?

Pomysłów tysiące było w naszych głowach,  
Aśka podskoczyła, nyskę załatwiła!

Śmiechu było wiele i radości w wolę,  
Bo Mikołaj jechał na samiutkim dole.

Jeden z naszej braci, Król Owidiusz Marek.  
Zrobił sobie łożę z dziewcząt wątlých barek.

Dlatego dziewczyny, zmiętoszone wielce,  
Wyszły z tych wojaży chude jak widelce!

Wysiedliśmy z nyski weseli, pogodni,  
Ale po podróży, tak jak wilcy głodni!

I uwierzcie proszę, że najlepszą strawą,  
Jest makaron z kotła, z piaskową przyprawą!

Świetnie się bawimy, śpiewamy, tańczymy,  
Do Białegostoku wcale nie tęsknimy!

Po Jałowym Rogu przyjaźnie serdeczne,  
Tutaj zadzierzgnięte, będą żyły wiecznie...

*Jałowy Róg, maj 1975*

## Pieśń wigilijna

Pod Księżycem w pełni zawieszę kołyskę,  
Niechaj Dzieciąteczku do snu srebrem błyska.

Gwiazdy pobrzękując ze złocistym wdziękiem,  
Zanuć kojącą, fiołkową piosenkę.

Wicher galaktyczny w zefir zamieniony,  
Zabuja kolebką w czasie nieskończonym.

Słońce wyglądając ciekawie zza Ziemi,  
Użyczy miłośnię ciepła swych promieni.

Obłoki na niebie od powietrza lżejsze,  
Otulą pierzynką najdelikatniejszą.

I tak cały wszechświat troszczy się o Niego,  
Uznając w Dzieciątku Pana Najwyższego...

## Piosenka dla Bożenki

Uczucia ujmiemy w piosence  
Sto lat zaśpiewamy Bożence  
W niej bowiem niezłomna tkwi siła  
Co nas do pisania skłoniła

Skłoniła ot tak, od niechcenia  
Bez krzyków, terroru, szkolenia,  
Cierpliwie, przyjaźnie działała,  
Do pracy nas przygotowała

Dwa lata bawimy już w sieci  
Raz gorzej wychodzi, raz lepiej  
Lecz dzięki Bożence pomału  
Zbliżamy się do ideału

Jesteśmy Jej wdzięczne szalenie  
I nic tego nigdy nie zmienia  
A dzisiaj w ogromniej podzięce  
Uczucia ujmiemy w piosence!

*Piosenkę zaintonowała Ismogena,  
której zgodnym chórem wtórowały wszystkie  
Redaktorki strony senior.białystok.pl*

## Po deszczu

Jesienne powietrze po deszczu  
Smakuje młodym, cierpkim winem  
Nagłym zachwytem, nocnym dreszczem  
Zapłatanym w mokrej pajęczynie

Po deszczu jesienne powietrze  
Odurza odchodzącym latem  
Tęczą roztrzępaną na wietrze  
Niebem, pełnym zabłąkanych światel

Jesienne powietrze po deszczu  
Dźwięczy lotem sennych motyli  
Przypomina o czym śnię jeszcze  
W srebrnym lśnieniu odchodzącej chwili...

## Poetka

Poetka, śmieszna panienka  
Zakochana w kolorach i dźwiękach  
Wszystko, co serce jej czuje  
Słowami maluje, maluje...

Szmaragdem trawy i drzewa  
Rubinem ogień jej śpiewa  
Bursztynem słońce i kwiaty  
Przestworza w szafiry bogate

Każdy z cudów natury  
Może być pewny jej pióra  
Nawet rosy kropelka  
Tak niepozornie maleńka

Łowi gwiazd srebrne ballady  
Księżycu miłosne porady  
Wiatru piosenki zalotne  
Chmur ciężkich powieści słotne

Radością barwy przesycą  
Ważka jej wdzięku użycza  
Drogą Mleczną dryfuje  
I ciągle maluje, maluje...

## **Precz z pesymizmem!**

Precz z pesymizmem! Niech żyje szczęście!  
Wkraczam do życia prężnym krokiem,  
Odrzucam smutek, żal, łzy,  
Niech żyje radość, miłość, śmiech!

Każdy jest w stanie być ponurakiem,  
Nie wszyscy uśmiechać się potrafią,  
Kochać pogodnie mogą wybrani,  
Będę wybraną, pokocha mnie świat!

*wrzesień 1974*

## **Przed Dniem Dziecka**

Powiedzcie mi karty, czy dzisiaj wiersz napiszę,  
Czy też spać się położę, pogrążona w ciszy?  
Pasjans źle się układa, choć bardzo się staram,  
Chcąc z niemocy się wyrwać, przezwyciężyć marazm...

Walec trafia na damę, a dama na króla,  
Szepczę słowa zaklęcia, czarem się otulam,  
Czerń się miesza z czerwienią, numerki błyskają,  
Czy apatia bezsilna odejdzie wraz z majem?

Potrzeba mi wygranej jeszcze przed północą,  
Żeby czerwiec przywitać, śmiejąc się uroczo,  
Nie dać zasnąć marzeniom frywolnie dziecięcym,  
I uchwycić nic życia nareszcie w swe ręce...

Oto północ wybiła i pasjans skończony,  
Czyżby miał mi się udać ten zamiar szalony,  
Żeby wszystkim dziś wokół podrzucić życzenia,  
Klasycznie, szczęścia, zdrowia i pragnień spełnienia?!



*Marek W. Judycki*

## **Przed powrotem**

Morze dzisiaj zielone po bezkres  
O przejrzystość z powietrzem bój toczy  
Niebo mgliście po burzy niebieskie  
Tchnieniem słońca ostre fale złoci

Brodzę w szklanej, migotliwej wodzie  
Po bursztynu sięgając okruchy  
Które Bałtyk, kapryśny czarodziej  
Na osłodę pożegnania rzucił

Do wyjazdu została godzina  
Sycę zmysły w bryzy słonym wiewie  
Serce trwożny trzepot rozpoczyna  
Czy powrócę tutaj jeszcze? Nie wiem...

## **Przed klasówką z fizyki**

My, druga a klasa, wnosimy błaganie,  
Nie rób nam klasówki najjaśniejszy Panie!  
Wprawdzie twa nauka zrozumiałą była  
I do umysłów naszych bez trudu trafiła,  
Lecz dzisiaj zmęczeni jesteśmy szalenie,

Jak Syzyf, toczący do góry kamienie,  
Z czół naszych pot trudu ścieramy perlisty,  
O zrozum nas, zrozum, Panie promienisty!

Wdzięczni ci niezmiennie, na wieki będziemy,  
Jak sztandar, imię twoje dumnie poniesiemy,  
W gorących zachowane sercach!  
Przeto raz jeszcze wnosimy błaganie,  
Nie rób nam klasówki najjaśniejszy Panie!

*listopad 1971*

## Przed Wielkanocą

Wiosna przyszła jak co roku, tak gadają kalendarze,  
Ale nigdzie jej nie widać, kiedy ludziom się pokaże?  
By się nie dać niepewności, że się może spóźnia nieco,  
Słowa przysłów wciąż cytuję, niech nadzieję  
w sercach wzniecą...

Marzec właśnie odszedł wczoraj, razem z garncem pani zimy,  
Kwiecień teraz nam panuje, lecz my zmian się nie boimy!  
Niech tam sobie wciąż przeplata, miesza pory bezustannie,  
Zaraz zniknie bezpowrotnie, tak jak ślady po marzannie...

I dlatego kiedy dzisiaj deszcz ze śniegiem świat zalewa,  
W to, że całe zło przeminie, po prostu uwierzyć trzeba,  
Wtedy mroźny wiatr ze wschodu, zamiast srożyć się,  
przycichnie,  
Zaś w Wielkanoc już od rana słońce na niebie zabłyśnie...

Będzie sielsko i świątecznie, będzie ciepło i radośnie,  
Ptaki w głos się rozświergocą, jak to zwykle bywa wiosną,  
Kwiaty roztoczą swe wdzięki, w tańcu zawisną motyle,  
Czy na pewno tak się stanie? Przekonasz się już za chwilę...

## Przed wybuchem

Odeszły wiersze, tak jakby ich nigdy nie było  
Zabrała je ze sobą wymyślona miłość

Polana gęsto splątała wszystkie do niej drogi  
Biegam po lesie, czas mija, a ja trafić nie mogę

Niebo zmieniło barwę, chmury drwią ze mnie złośliwie  
Księżyc nie ma, choć pełnia, pustka bezgwiezdnie zadziwia

Zamykam drzwi i okna szczelnie kotarą zasłaniam  
Nie chcę, żeby świat mi siłą wdzierał się do mieszkania

Książki kartki szczerzą, nawet te bardzo kochane  
Na monitorze szaleje sinoszara zamieć

Nieogarniona nicość myśli marzenia pochłania  
Zapadam się w nią bezwolnie, w apatii, bez szemrania

Jutro, jeżeli nadejdzie, już mnie nie zastanie  
Dojrzy tylko puste, porzucone, jak łachman, ubranie

Wszystko zmiotła próżnia, na słowa dźwięczne głucha  
Aż do następnego wszechrzeczy wielkiego wybuchu

## Przyjaciółki

Nasza Nutka, chociaż mała,  
Bardzo dzielnie się spisała,  
Dzisiaj kosy pożegnała,  
Które świetnie wychowała!

Z dumy może popiskiwać,  
Bo to rzadko w świecie bywa,  
Teraz może odpoczywać,  
Do woli życia używać!

Ale Nutka niestrudzona,  
Czuje się dziś opuszczona,  
Nie będzie więc leniuchować,  
Znow się chce kimś opiekować!

We środę, w samo południe,  
Kiedy słońko grzało cudnie,  
Do sadu wbiegła panienka,  
Nasza śliczna Magdalenka!

Gdy ją Nutka zobaczyła,  
To się bardzo ucieszyła,  
Z radości podskakiwała,  
W mały nosek polizała!

Magdalenka się schyliła,  
Suczkę w objęcia schwyciła.  
I już ćwierkają jaskółki,  
Że to wielkie przyjaciółki!

## **Przyszła wiosna**

Przyszła wiosna,  
Choć słońce przyprowadziła,  
Zazdrośnie w chmurach je skryła.

Przyszła wiosna,  
Mgły rozsnuła po łąkach,  
Zawiesiła krople rosy drżące,  
Na sieci kosmatego pająka.

Przyszła wiosna,  
Burzę przed sobą przygnała,  
Błonia i rzeki deszczem zalała.

Przyszła wiosna,  
Z kwietniem się przekomarza,  
Nocą jeszcze kałuże zamraża.

Przyszła wiosna,  
Za nią maj na paluszkach,  
Ziemię w gaj czarowny zamieni,  
Jak w baśniach świetlana wróżka!

## **Samotność**

Moja samotność nosi twe imię  
Nigdy się o tym nie dowiesz  
Nie będziesz świadom  
Że chwila każda bez ciebie  
Była mi piekłem

Nigdy już pewnie cię nie zobaczę  
Choć czekam licząc minuty  
Wiem, że nie nadejdiesz  
Lecz w głębi duszy  
Iskra nadziei spokojnie drzemie  
Bo może jednak, bo może wrócisz

Lecz nie, nie przyjdiesz  
Nie spojrzysz na mnie  
I z oczu moich już nie wyczytasz  
Że kocham, tęsknię i że dla ciebie  
Gotowa jestem na wszystko

Czas bez ustanku jak rwący potok  
Zabiera chwile, chwile czekania  
Jestem samotna, będę samotna  
A czekać przecież nikt nie zabrania...

*sierpień 1971*

## **Sędziejowicka aptekarka**

W Sędziejowicach, na miasta skraju  
Gdzie się sny słodkie z jawą mieszają  
Mieszka Bożenka, cna aptekarka  
Która na pracę nigdy nie sarka

Dniami z uśmiechem skrywanej troski  
Sprzedaje maści, syropy, proszki  
Nocami, kiedy świat cały zaśnie  
Czyta eseje, wiersze i baśnie

Wtedy nad domem szumi jej puszcza  
Za progiem rzeczka wesoło pluska  
Zwierzyna dzika, bobry, sarenki  
Skubie przysmaki bez lęku z ręki

Jeśli chcesz w czarach tych uczestniczyć,  
Możesz na pomoc Bożenki liczyć,  
Kiedy ci strofy wyrecytuje,  
Wówczas na jawie magię poczujesz!

## Spotkanie po maturze

Ktokolwiek będziesz w białostockiej stronie,  
Od Zaułka Zamenhofa wjechawszy,  
Pomnij zatrzymać swe konie,  
Przy hotelu Branickim, co od innych głądszy.

Cztery gwiazdki na szczycie ma ta kamienica,  
Koliste balkony, wykusze, urocze mansardy,  
Głupcem ten, kto urokiem jej się nie zachwycą,  
Bo rarytas to wielki, szmaragd nad szmaragdy!

Legendę tajemną skrywa w swej historii,  
Sekret ma się wyjaśnić w pewien dzień majowy,  
Każdy, kto to słyszał, jest pełen euforii,  
To szesnasta noc przecie, gdy księżyc nad głową...

Powiem wam już wszystko, dłużej nie chcę zwodzić,  
Zjawić ma się tutaj poszóstą kolasą,  
Klasa, której pono Janina - cud dziewczę - przewodzi,  
A od litery swej pierwszej zwana klasą „Asów”!

Tańce, hulanki, swawole, ogarną świat cały,  
Na tę noc jedyną, najwspanialszą w życiu,  
Będzie bal nad bale, że hotel za mały,  
Kiep, kto tu nie przybył, pozostał w ukryciu!

Powiem dzisiaj z radością, że ja też tam byłam,  
A ze mną przyjaciół najwspanialszy kwiat,  
Z nim to społem po swawolach lubych ustaliłam,  
Że spotkamy się razem znów za kilka lat!

## **Styczniowe imieniny**

Kiedy przyjdą imieniny  
W styczniu, gdy jest bardzo ślisko  
Zaproś chłopców i dziewczyny  
Na odkryte lodowisko

Tam przyniosą ci prezenty,  
Sto lat gromko zaśpiewają,  
Głosem mrozem ciut muśniętym  
Chór „Słowików” prześcigając

Zima także, o zachodzie  
Dar dorzuci ci udany,  
Na błyszczącym, srebrnym lodzie  
Portret szronem szkicowany

A ode mnie, tradycyjnie,  
Mail przybiegnie po północy.  
Może go z uśmiechem przyjmiesz,  
Po tym, jak otworzysz oczy...

## Szalone pocałunki w rytmie disco polo

Czy w lesie czy w ruinie  
Czy ze mną czy z dziewczyną  
Ja tobą oczy pieszczę  
I wołam jeszcze, jeszcze....

*refren:*

*To marzenia z moich snów  
Wracasz do mnie, wracasz znów  
Będziesz ciągle kochał mnie  
Ja już teraz pragnę Cię*

Czy zechcę być poetą  
Czy pójdę drogą nie tą  
Ja w otchłań cię odpycham  
I pytam czy oddychasz...

*To marzenia z moich snów...*

Czy sama wiersz napiszę  
Czy się otulę w ciszę  
Ja dam zapłatę komuś  
I wpuszczę cię do domu...

*To marzenia z moich snów...*

Czy oddasz wtedy mi się  
Czy dasz się ukołysać  
Ja zawsze cię utulę  
I będę twym motylem...

*To marzenia z moich snów...*

Czy dalej mam rymować  
Czy ciągle cię całować  
Ja zrobię to co chciałam  
I już cię zapomniałam...

*To marzenia z moich snów...*



*Marek W. Judycki*

## Śląska Nimfa

Czy to w cykorii, czy w słonecznikach  
Nawet wśród jaskrów koło strumyka  
Basia zamyka marzące oczy  
Czekając, czym ją Adaś zaskoczy

On zaś, jak śląskie, łąkowe lichy  
Na palcach zwinnie skrada się cicho  
Pstryka swej nimfie fotki urocze  
O których każdy ptak już świergocze

Czy chcesz zobaczyć, jakie są cudne?  
To wbrew pozorom wcale nietrudne  
Na „Fejsu” stronę musisz pośpieszyć  
Żeby zdjęciami oczy nacieszyć

## **TA noc...**

Zasypiam we łzach  
We łzach się budzę  
Codziennie  
Głuchymi perełkami  
Bez końca  
W czekaniu płonę  
Brak obecności  
Bezcieleśności  
Dotyku niebytu na ramieniu  
W zamglonym spojrzeniu  
Niecierpliwe nasłuchiwanie  
Do teraz  
Nocą spadają gwiazdy  
Śpiewają, że to już  
Nie we śnie  
W trwożnej chwili  
Nadszedł kres czuwania  
Obiecane nastąpiło  
Samsara  
Zatoczyła krąg

*20/21 sierpnia 1970*

## Tajemnica czasu

W otchłani twoich oczu mieszka smutek  
Odbija się w świetle przygaszonych lamp  
Przytłumiony rozum absolutem  
Stłamszony ciszą niewypowiedzianych kłamstw

Jak na początku i końcu istnienia...

Łowią kątem oka czmychający cień  
Odbierając cierpienie rozszemrane  
Głęboką paletą minorowych brzmień  
Na granicy mroku światłem skrępowane

Gdy pierwsze słowo w ciało się zamienia...

Smakuję myśli niespokojny dotyk  
Błądzący po świadomości bezdrożach  
Zbędna byłaby ofiara Golgoty  
Gdyby musiał zmarnieć wolnej woli owoc

W zapętlonej wstędze czasoprzestrzeni...

## Talizman

Napisałam wiersz, specjalnie dla ciebie  
Jak dziecięcy uśmiech, cały w skowronkach  
Dniem szybujący po bezchmurnym niebie  
Pełen zapachów, złowionych na łąkach

Niech nocą do snu lekko cię kołysze  
Między gwiazdami śpiewaną piosenką  
Ból uśmierzy, gniewne myśli wyciszy  
Otuli zorzą zatopioną w dźwiękach

Jak talizman noś go zawsze ze sobą  
Skryty w umyśle sekretnych zaułkach  
Taki breloczek, ucieszny zabobon  
Na życia strachy magiczna formułka

Powróć na mgnienie do krainy baśni  
Chowając skłonność do chłodnej syntezy  
Ta chwila, jak promień, świat ci rozjaśnić  
Pomoże, jeśli w moc czaru uwierzysz...

## **Taniec**

Jesteście zabawni ze swoją mentalnością,  
Błądny wzrok, palec w ustach  
I krzyk, krzyk radości, upojenia

Wasza logika z zachwianą równowagą  
Dzika muzyka, obłądny taniec  
I uśmiech, uśmiech szczęśliwego dziecka

Moja obecność w każdym z was  
Ciche słowa, zagmatwany dialog  
I ulga, ulga z odnalezienia siebie...

*październik 1974*

## Tańcząca z pawiem

Przy alejce parkowej, w szmaragdowej trawie  
Tańczy wdzięcznie Basieńka menueta z pawiem

On cały w błękitach, z tonami zieleni  
Ona różą pąsową swej sukni się mieni

Po ukłonie z gracją dłoń z piórem krzyżują  
W figurze zet wytwornie, w rytm metrum, wirują...

Cień chmury całuje cienie płasających  
Złota migotaniem otula ich słońce

Wszystko wokół wtóruje tej niezwyklej parze  
Zuchwale balującej w południowym skwarze

Nim się w głowie zakręci w upojnej godzinie  
Trzeba w cieniu przysiąść, czas na odpoczynek...

## **Tatarakowy kruszec**

Strumień przez łąkę płynie leniwie,  
W słońcu migoce srebrną zielenią,  
Brzeg, zarośnięty darnią, obmywa,  
Cicho wtóruje trzmieli buczeniu.

Niebo się w ciekłym lustrze przegląda,  
W odbicia kwiatów stroi obłoki,  
Coraz to nowych kolorów żąda,  
Od traw kwitnących i trzcin wysokich.

Nagle dostrzega złota kruszyny,  
Z nutą miętową w krzywiznach blasku,  
Wstrzymuje wody w dusznej godzinie,  
Wirem ospałym w mulistym piasku.

W sitowiu szuka, w sennym natchnieniu,  
Kruszcu, co wabi na krętym szlaku,  
Po czym znajduje z wielkim zdziwieniem  
Słońcem muśnięte kwiatki tataraku...

## **Tęsknota**

Nie widziałam Cię dwa tygodnie,  
Serce zamiera w zapomnieniu.  
Jakie masz oczy, usta, pamiętam...  
Lecz nie pamiętam uśmiechu!  
Chcę być przy Tobie,  
Czuć ciepło twych rąk,  
Całować usta nabrzmiałe rozłąką,  
Patrzeć w oczy roziskrzzone radością  
I wiedzieć, że mnie rozumiesz...

*październik 1975*

## Ufność

Dlaczego nie chcesz uwierzyć,  
W moje talenty przeróżne,  
Gdy zechcę wiersz ci ułożyć,  
Wysiłek nie będzie to próżny.

Popatrzę na niebo i gwiazdy,  
Na księżyc srebrny, pyzaty,  
Rankiem na słońko złociste,  
Co pieści trawę i kwiaty.

Tu rymy będą pogodne,  
Jak uśmiech dziecka radosne,  
Więc czemu nie chcesz uwierzyć,  
W goszczącą w sercu mym wiosnę?!

Gdy zaś pogoda kapryśna  
Deszczem po oknach uderza,  
Smutek przepoi me strofki,  
Masz na to słowo harcerza.

Co mam powiedzieć ci więcej,  
Zwątpienie by przysło w me siły,  
Może ty czekasz na tęczę,  
Przyznaj się zaraz, mój miły!

Nie mogę ci jej podarować,  
Lecz wiersz ten bierz bez namysłu,  
Chociaż w kolory uboższy  
I tak zaspokoï tve zmysły.

Nie marudź, przeto już więcej,  
Że rymy nie moje, lecz cudze,  
Przeczytaj uważnie te strofki,  
Niech ufność się w tobie obudzi!

## Ufoludki

W ciemnym borze, na polanie  
Elfy miały dziś spotkanie,  
Leśne wróżki, planetniki,  
Gnomy, driady i wodniki.

Nad strumieniem przycupnęły,  
Elma ogniem rozbłysnęły,  
Potem długo rozprawiały,  
Aż świt je zaskoczył biały.

O czym ta narada była?  
Wiem, bo w niej uczestniczyłam.  
Cel był jasny, powiem krótko.  
Jak ujarzmić ufoludki.

Nie wiadomo skąd przybyły,  
Mocno się rozpanoszyły,  
Sieją grozę teraz pierwsze,  
Pragnąc zająć elfów miejsce.

Większość duszków uradziła,  
Że z początku będzie miła,  
Powie pozaziemskim stworom,  
Że się przystosować pora.

Chcą żyć tutaj, w naszym borze?  
Wśród baśniowych, swojskich stworzeń?  
Mogą zostać, jasna sprawa,  
Przestrzegając lasu prawa.

Lecz jeżeli się wyłamią,  
Brakiem dobrych chęci splamią,  
Elfy szybko to ukróca,  
Ufoludki stąd wyrzuca!

## Umiar

Rozkosze stołu są dla ludzi, co umiar stosują,  
Kiedy frykasy odstawić, zawsze dobrze czują!  
Tak to przecież bywa z przyjemnościami,  
Kiedy ich zaniechać, wiemy dobrze sami!

Silna wola, rozsądek, zawsze są potrzebne,  
O czym przypominam w świątecznym przededniu,  
Czy to jadło, słodyczne, czy też dobry trunek,  
Mądrze dawkowane, to żaden frasunek!

Do przestróg dołączam także serdeczne życzenia,  
Niechaj całe zło świata w dobro się przemienia,  
W szczęściu, zdrowiu, z uśmiechem niech nam płyną święta,  
A w poniedziałek o dyngusie też trzeba pamiętać!

## **W ciszy sosen**

Dziś jestem jak dziecko, które mnóstwo pytań dorosłemu  
bez przerwy zadaje,  
Kto zechce je usłyszeć i poznać chwil mojej zadumy  
rozliczne rozstaje?

Czy wiatr, który ze wszystkimi się droczy, kiedy dmucha,  
to zamyka oczy?  
Czy gwiazdki, które na nas mrugają, to zmęczone tym  
mruganiem – ziewają?

Czy słońce które dziś świeci, to dlatego świeci, bo je  
bardzo lubią dzieci?  
Czy deszcz, który pada i pada, swych kropelek szemraniem  
bajki opowiada?

To tylko pytań kilka, w rozmarzeniu wieczornym leniwie  
spisanych nieskładnie,  
Do kogo mają trafić, kto ich przesłanie proste i czyste  
bez trudu odgadnie?

Miał być list specjalnie dla ciebie w ciszy sosen,  
w skwarze pomyślany,  
Czy mi wyszło, znów nie wiem, wiersz ten jest zagadką,  
milczeniem owianą...

## **W deszczu brodę...**

W deszczu brodę, w deszczu się zanurzam  
Z rozmarzeniem w strugach wody moknę  
Wilgotny zapach późnego bzu odurza  
Spośród modrzewi tuż przy moim oknie

Jest pięknie i tak jakoś dziwnie cicho  
Tylko szelest kropli w tle różowej woni  
Wytłumił rozgrzanego nieba chichot  
Nawet wiatr w konarach bzu się schronił

Posłuchaj ciszy w biegu zatrzymanej  
Na jedno zachwycone serca uderzenie  
Zasusz w pamięci gałązkę ułamaną  
Z kwiatami ulotnymi jak wspomnienie...



*Marek W. Judycki*

## **W słonecznika blasku**

W blasku słonecznika, jak przy lampie w pełni  
Kiedy jeszcze grają w tamaryszkach świerszcze  
Wierzę, że się moje sny sierpniowe spełnią  
Chociaż to nie jesień, ale lato jeszcze...

Układam wciąż w myślach peany złociste  
Z pola słoneczników przybyłe znienacka  
Mają one podtekst, choć w intencjach czyste  
Nie skryje nadziei mina zawadiacka...

Zielone błękity uczucia maskują  
Na sypkim wyryte, wysrebrzonym piasku  
Może je odgadniesz, gdy serce poczuje  
Co chcę ci powiedzieć w słonecznika blasku...

## **W lustrze**

Widziałam dziś ludzi  
O śmiejących się twarzach,  
I usta się śmiały i oczy...

Spojrzałam w lustro,  
Wzrok beznadziejnie smutny,  
Kąciki ust opadły do dołu,  
Nie lubię, kiedy jesteś taka...

Krótki bolesny wysiłek,  
Twarz wykrzywiona w grymasie,  
Imitacja błazeńsko fałszywa,  
Opuszczam głowę, nie płacę...

Jeszcze jedno spojrzenie,  
To przecież nie o to chodziło...  
Lustro pęka w tysiące kawałków,  
A jutro znów zobaczę śmiejące się twarze...

*luty 1976*

## **W nastroju kolęd**

Lekko, leciuteńko, cicho, cichuteńko,  
Tak jak spływa z nieba srebrzysty, śnieżny puch,  
Kolędę wigilijną zanucę pod stajenką,  
A potem dam wiatrowi, by ją po świecie niósł...

Z zapachem choinki, z piernikowym tchnieniem,  
Owianą nostalgią niegdysiejszych świąt,  
Przesyconą niewinnie dziecięcym marzeniem,  
Że cię odnajdzie, choćbyś był najdalej stąd...

Niech niesie ukojenie i smutki łagodzi,  
Prowadzi z miłością poprzez groźny świat,  
Bo cuda się dzieją, gdy Chrystus się rodzi,  
I każdy jest spełnienia snów najskrytszych wart...

## **W poszukiwaniu polany**

Wczoraj wędrowiec mnie zapytał,  
Jak ma dojść do mojej polany,  
Bo chociaż brnął przez gąszcz splątany,  
Domek z piernika go nie przywitał...

Próbował frunąć z motylami,  
Z wiatrem pod ramię się przedzierał,  
Więcej pomysłów nie ma teraz,  
Zgubił też w lesie księgę z baśniami...

Odrzekłam krótko, bez wahania,  
Że drogę tylko ten wyczuje,  
Komu się trudno nieć życia snuje,  
I asertywność kto ma za nic...

Moja polana jest otwarta,  
Spodziewa się wciąż nowych gości,  
Gotowa witać ich z miłością,  
I całą magią tam zawartą...

## **W Sopocie**

Tuż przy zejściu na plażę  
Zbuduję mały domek  
Z ogródkiem pełnym marzeń  
W których pachną piwonie

Przez lustrzane okienka  
Będę zerkać na morze  
I przy fal słonych dźwiękach  
Troski na bok odłożę

Wiosną piosnkę zanucę  
Z obłokami na niebie  
Bałtyk jantar mi rzuci  
W chwil niepewnych potrzebie

Latem dam ukołysać  
Głębiom próżne wahania  
Żebym mogła opisać  
Lekko gorycz rozstania

Jesienią liści bukiety  
Wziąć ci ze sobą pozwolę  
A w zgadywanie sekretów  
Z echem zagram pod mołem

I jeszcze zima zostaje  
Ze śniegiem mrozem i słońcem  
Co kładąc mnie do snu baję  
O sercu ciągle gorącym...

## **W środku zimy**

W lutym, w samym środku zimy  
Podczas zakochanych świąta  
Gdy nadchodzą urodziny  
Jak mi uśmiech skraść, pamiętasz?

Nie chcę kwiatów, czekoladek  
Pluszaków i baloników  
Wsluchaj się w słowa ballady  
W nich pomysłów znajdź bez liku...

Wściekłego mi przygotuj psa  
Dziś koniecznie z dziką różą  
Szał walentynkowy trwa  
Nie marnujmy go na próżno....

Przyślij zdjęcie wprost z tropików  
Z morzem pełnym złotych błysków  
Niebem we władzy Wodnika  
Z wulkanem w ognia uścisku...

Napisz mail z uśmiechem w oczach  
Choćby krótki, lecz od serca  
Niech nad ranem czymś zaskoczy  
To wystarczy mi, zaręczam...

## **Wczesna wiosna**

Wczesna wiosna pachnie odtajałą ziemią,  
Oстрым chrzęstem szklanych kałuż o poranku,  
Szara korą mokrych drzew, co jeszcze drzemią,  
Wiatrem budującym zamki z chmur odłamków.

Idąc, zapatrzona w przestrzeń nieprzytomną,  
Wdycham od niechcenia zapachy zmieszane,  
I nagle na ustach czuję kroplę słoną,  
Daninę oczu za dziś nam darowane.

Wciąż pamiętam, ile wzruszeń zostawiłam,  
Tyle wonnych odcieni co noc mi się śni.  
Jest w nich miejsce i na przyjaźń, i na miłość,  
Odurzające wiosną jak fiołkowe bzy...

## **Wielkanocna malowanka**

Namaluję ci dzisiaj Wielkanoc  
Na oderwanym skrawku gazety  
Wiatrem kwietniowym zmieszana  
Barwną gamą z deszczowej palety

W środek wrzucę pisanki ludowe  
Złote żonkile po brzegach posadzę  
Rozczochrane kotki wierzbowe  
Muśnięciami pędzla wygładzę

Może baranka jeszcze dołożę  
Albo kaczątko od ciszy lżejsze  
Niech ci życzenia ode mnie złoży  
W Dniu Zmartwychwstania. Najserdeczniejsze.

## Wigilijne zamyślenie

Gdy się słowo stało ciałem  
I Bóg żywy w żłobie leży  
Stoi w ogniu niebo całe  
Tak się radość w świecie szerzy

W ślad za trzema monarchami  
Którzy z pokłonem przybyli  
I prostymi pasterzami  
Co swe stada porzucili

Też przybiegnę do stajenki  
Jak to stary zwyczaj każe  
Zamiast ofiar drogocennych  
Dając swoje serce w darze

Mam też zamierzenia tkliwe  
Chcę wokoło uśmiech budzić  
I jeżeli to możliwe  
Będę bardziej kochać ludzi

Kiedy spełnię obietnice  
Finezyjnie, krok po kroku  
Prześlę Ci je obok życzeń  
Szczęścia i...do siego roku!

## Wigilijne życzenia

Kiedy gwiazdka dzisiaj błysnie,  
Przymknij oczy choć na mgnienie,  
Niech się zrobi poetycznie,  
Gdy się słowo w ciało zmienia.

Taki przebłysk magię niesie,  
Większą niż przypuścić możesz,  
Ja z polany w swoim lesie  
Dzisiaj ci życzenia złożę.

Chcę, żeby na twe zamysły,  
I marzenia niespełnione,  
Chwila rozwiązania przyszła,  
Tak, jak było to wyśnione.

Niech Mikołaj ci podrzuci,  
Moc uśmiechów dobrych ludzi,  
I pieśń cudną też zanuci,  
Co nadzieję w duszy wzbudzi.

Skrawek miej własnego nieba,  
I szczyt góry do zdobycia,  
Odpoczynku, gdy potrzeba,  
Oraz bez problemów życia.

Pewnie skromne to życzenia,  
Ale powiem ci coś więcej,  
Są możliwe do spełnienia,  
Ręczę za to najgoręcej!

## **Wnuczki Adasia**

Dziadek Adam ma trzy wnusie,  
Śliczne, zdolne i milusie.  
W ich serduszkach miłość mieszka,  
Każda mądra jest, choć śmieszka:  
Ola, Madzia i Agnieszka!

Dzisiaj, w jego urodziny  
Biegna szybko w odwiedziny!  
Skaczą, piszczą, podśpiewują,  
Dziadka mocno obejmują!  
Życzą szczerze, najgoręcej,  
By sto lat im żył, lub więcej!

## **Agnieszka**

Pewna dziewczynka na Śląsku mieszka,  
To nastolatka, nasza Agnieszka!

Ma intuicję, zmysł artystyczny,  
Wszystko, co robi, jest zawsze śliczne!

Wszędzie jej pełno, zwiedzać chce świat,  
Śpiewa i tańczy, taki z niej chwat!

Kocha rodzinę i suczkę Nutkę,  
Ma też przyjaciół, nie jest odludkiem,

Czasem grymasi, dąsa się, szlocha,  
Ale Agnieszkę cały świat kocha!

## **Magdalenka**

Powiedz, kim jest ta panienka?  
Nie wiesz? To jest Magdalenka!

Mały urwis, figlarz wielki,  
Choć jest mniejsza od muszelki!

Mnóstwo pytań wciąż zadaje,  
Z uśmiechem się nie rozstaje!

Co jej wpadnie w uszko małe,  
Już na zawsze tam zostaje!

Żeby nie przedłużyć wiersza,  
Ona chce być zawsze pierwsza!

Z serca nie zdejmując ręki,  
Jak nie kochać Magdaleny?!

## **Ola**

Patrzcie państwo, oto Ola,  
Dziś nie schodzi dziadkom z kolan,

Patrząc w oczy – atakuje,  
Wdziękiem wszystkich oczaruje!

Ma coś w sobie z dzikiej róży,  
Świat jej przyszłość wielką wróży,

Nieustannie przygód szuka,  
Zdążyć za nią to jest sztuka!

Z drogi nigdy się nie cofa,  
Gdy upadnie, to nie szlocha!

Przy niej zawsze coś się dzieje,  
Miłość jej nie spowszednieje!

Będzie kiedyś dobrą żoną,  
W pracy świetną przełożoną!

## **Z sową na ramieniu**

Moja dusza z sową na ramieniu,  
Kpiąco zerka zza oczu kotary,  
Aksjomatem jest czasoprzestrzeni,  
Gdy wtapiają się w kryształ zegary.

Moja dusza z sową na ramieniu,  
Skrząc, pada cieniem na mleczną drogę,  
Od prawieków nic się w niej nie zmienia,  
Kiedy spija rozbłysk supernowej.

Moja dusza z sową na ramieniu,  
Poznając magię skrytego słowa,  
Odda się wszechrzeczy objawieniu,  
Jeśli jasność powstanie na nowo...

## Zaufaj tęczy

Jesteś jak kot, co chodzi własnymi drogami,  
Ciągle dziki i nieufny, choć długo oswajany...  
Biegniesz naraz w cztery strony świata,  
Chcesz mieć skrzydła u ramion i na nich latać...

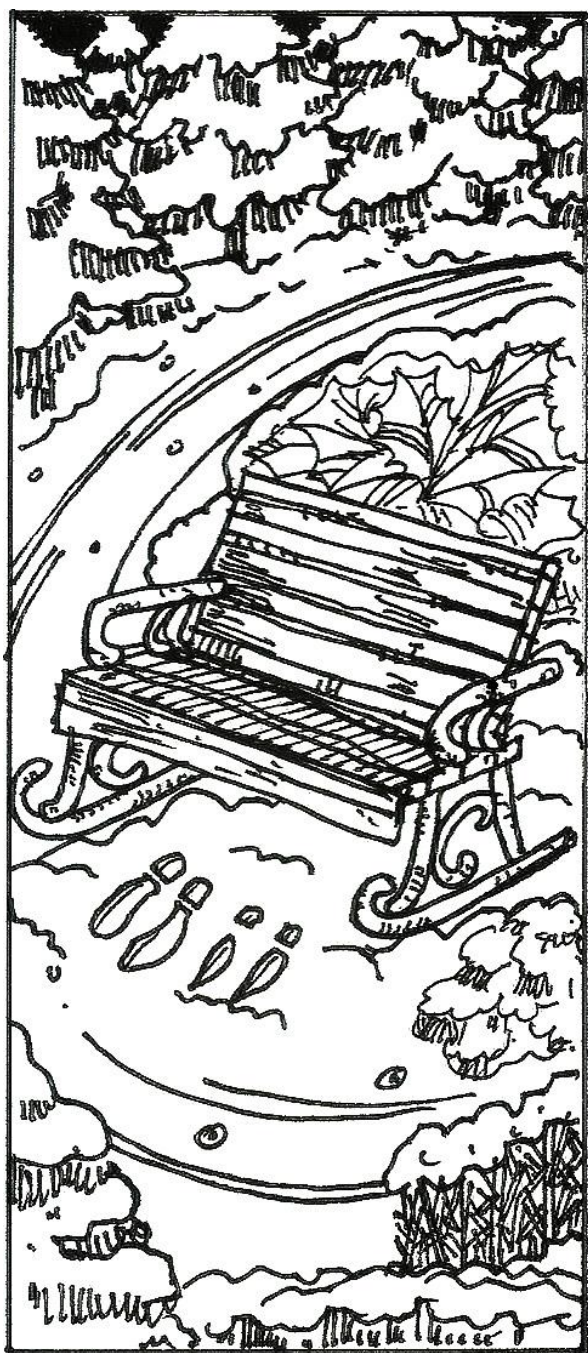
Błądzisz bez tchu po lasach i wśród ludzi,  
Czekasz na kogoś, kto cię do końca rozbudzi...  
Zawsze odnajdę twą twarz w obcym tłumie,  
Bo moja dusza twoją, coraz lepiej rozumie...

Rankiem zaufaj tęczy, ubierz w nią słowa,  
Tylko tyle mogę dziś nocą podarować...  
Może gdy myślą serdeczną lekko cię otulę,  
Ty chociaż odrobinę lepiej się poczujesz...

## **Zdrada**

Zraniłeś mi serce  
Głęboko sięgnęło  
Ostrze  
Lecz zamiast krwi  
Łzy goryczy popłynęły  
Strumieniem  
Zniszczyłeś mi wiarę  
W człowieka  
Zburzyłeś mi świat  
W którym żyłam  
Zostałam bezdomna  
Na niezmierzonym  
Obszarze samotności  
Jakim jest  
Życie...

*luty 1973*



*Marek W. Judycki*

## **Zimowa ławeczka**

Spóźniona zima sunie alejkami,  
Park przemierzając w ciasnych piruetach,  
Szron rozdmuchuje pomiędzy drzewami,  
Stawy przystraja w misterne winiety.

Pośpiesznie z koszy śnieg wokoło sypie,  
Srebrną kurzawą zasłaniając niebo,  
Mroźne powietrze drży jak struny skrzypiec,  
Świat wypełniając nut dźwięczną ulewą.

Naszą ławeczkę puchem otuloną,  
Wiatr wziął w objęcia gwałtownym podmuchem,  
Odkrył kwiat biały w lodzie zatopiony,  
Ulotny jak chwila i jak życie kruchy...

## **Zima**

Przyszła zima śnieżnobiała,  
Wszystko śniegiem zasypała,  
Hej, koledzy, koleżanki!  
Wyciągnijmy łyżwy, sanki,  
Pojedziemy wszyscy razem  
Z górki na pazurek,  
A przed szkołą, już od rana,  
Będziemy lepić bałwana!

*styczeń 1965*

## **Złota jesień**

Lato odpływa z wrześnieowym deszczem  
A my o słońcu marzymy jeszcze...

Jesień zza progu zerką zmartwiona,  
Że nikt jej nie chce, bo jest ubłocona.

Chucha w skulone, zziębnięte dłonie,  
Ona tu marznie, tam ogień płonie...

Jesieni, zostaw pluchę za drzwiami,  
Wejdź do pokoju, ogrzej się z nami!

Kiedy wysuszysz mokre ubranie.  
Otworzysz kosz ze swymi skarbami...

Astry zasadzisz w naszym ogrodzie,  
Słońce przywołasz, by grzało co dzień,

Krwawnik pozbierasz z podłej łąki,  
Potem zabierzesz nas na zielonki...

Pokażesz, jak świat światłem się mieni,  
Bo przecież jesteś złotą jesienią!

## **Zwątpienie**

Nie potrafię pisać wierszy  
Bo są wszystkie tak jak listy  
Zbyt proste i zbyt osobiste  
Każde słowo jest kluczem  
Który otwiera mnie całą  
Każda kropka i kreska  
Tnie jak brzytwa  
Narzędzie wiwisekcji  
Mojego ja

*styczeń 1977*

## **Żadne morze nie szumi inaczej**

Słyszysz? Żadne morze nie szumi inaczej,  
Każde wabi toni kolorem odmiennym,  
Podczas przyływu grzmi, złości się, rozpacza,  
Z odpływem brzeg liże w rozmarzeniu sennym.

Gdy w Pacyfiku objęcia się zanurzasz,  
Stopionym szmaragdzie z okruchami słońca,  
Cichnie szalejąca niepewności burza,  
Rozmyta w falach w rytm serca wibrujących.

Kiedy Bałtyku odmętom się powierzasz,  
Granatowo-srebrnym z kroplami błękitu,  
O powszednich życia zapominasz więzach,  
Stromym sztormem odprawionych do niebytu.

Słyszysz? Żadne morze nie szumi inaczej,  
Każde wabi toni odmiennym kolorem,  
Grzmi podczas przyływu allegro vivace,  
Z odpływem mruczy calando con amore ...



## Spis wierszy

|                                 |    |
|---------------------------------|----|
| Sklejanie lustra poezji .....   | 5  |
| Ad personam.....                | 9  |
| Apetyt na czereśnie .....       | 10 |
| Błękitna nasturcja .....        | 11 |
| Balkon Agatki.....              | 13 |
| Ból głowy .....                 | 14 |
| Budujemy most.....              | 15 |
| Bugenwilla.....                 | 16 |
| Burza .....                     | 17 |
| Chmury.....                     | 19 |
| Chwile .....                    | 20 |
| Czytelnia Słów.....             | 21 |
| Czwartkowe spotkanie .....      | 22 |
| Czy wiesz... ..                 | 24 |
| Dereniowe złoto.....            | 25 |
| Deszczowa wróżka .....          | 27 |
| Deszczowa wiosna.....           | 28 |
| Dlaczego... ..                  | 29 |
| Do marmuru z Carrary .....      | 30 |
| Dokąd zmierzasz.....            | 31 |
| Doktor Esperanto .....          | 32 |
| Dorastanie – tryptyk.....       | 33 |
| Droga.....                      | 34 |
| Dziecina .....                  | 35 |
| Dzień Ślązaka .....             | 36 |
| Echo .....                      | 37 |
| Gdyby.....                      | 38 |
| Gdzie zaczyna się nigdzie ..... | 39 |

|                                               |    |
|-----------------------------------------------|----|
| Halinie na urodziny .....                     | 40 |
| Hymn do Jutrzenki .....                       | 41 |
| Ikar .....                                    | 43 |
| Instynkt przetrwania .....                    | 44 |
| Jańskie strofy .....                          | 45 |
| Jesienne tęsknoty .....                       | 46 |
| Jesienno pejzaż .....                         | 47 |
| Jest ktoś.....                                | 48 |
| Kaczenie .....                                | 49 |
| Kolory.....                                   | 50 |
| Konjugacja .....                              | 51 |
| Kwiecniowy tydzień.....                       | 53 |
| Las późną jesienią .....                      | 54 |
| Letnie rozterki .....                         | 55 |
| Lipcowe spotkanie.....                        | 56 |
| Listopad .....                                | 57 |
| Listy nieodebrane .....                       | 58 |
| Logorea .....                                 | 59 |
| Mały Książę .....                             | 60 |
| Markowe krawaty.....                          | 61 |
| Marzenia nastolatki .....                     | 62 |
| Mikołajkowe życzenia .....                    | 63 |
| Muszelkowy kamień.....                        | 64 |
| Muszę.....                                    | 65 |
| Na 65-lecie Barbary i Adama Podgórskich ..... | 66 |
| Na parę chwili przed Dniem Matki .....        | 67 |
| Na ślizgawce .....                            | 68 |
| Na pożegnanie .....                           | 70 |
| Nad stawem.....                               | 71 |
| Nad stokiem .....                             | 72 |
| Narty .....                                   | 73 |
| Neretwa.....                                  | 74 |

|                                             |     |
|---------------------------------------------|-----|
| Nie ty.....                                 | 75  |
| Niemoc .....                                | 76  |
| Noworoczne wybory .....                     | 77  |
| Noworocznie życzenia .....                  | 78  |
| Nowy Rok na zaklętej polanie.....           | 79  |
| O zmierzchu .....                           | 80  |
| Odmierzone kroplami .....                   | 81  |
| Ognisko .....                               | 83  |
| Odys .....                                  | 84  |
| Piąte urodziny .....                        | 85  |
| Piernikowe czary .....                      | 86  |
| Pieśń o Jałowym Rogu.....                   | 87  |
| Pieśń wigilijna .....                       | 88  |
| Piosenka dla Bożenki .....                  | 89  |
| Po deszczu .....                            | 90  |
| Poetka.....                                 | 91  |
| Precz z pesymizmem! .....                   | 92  |
| Przed Dniem Dziecka .....                   | 93  |
| Przed powrotem.....                         | 95  |
| Przed klasówką z fizyki .....               | 96  |
| Przed Wielkanocą .....                      | 97  |
| Przed wybuchem.....                         | 98  |
| Przyjaciółki.....                           | 99  |
| Przyszła wiosna .....                       | 100 |
| Samotność .....                             | 101 |
| Sędziejowska aptekarka.....                 | 102 |
| Spotkanie po maturze.....                   | 103 |
| Styczniowe imieniny.....                    | 104 |
| Szalone pocałunki w rytmie disco polo ..... | 105 |
| Śląska Nimfa .....                          | 107 |
| TA noc.....                                 | 108 |
| Tajemnica czasu.....                        | 109 |

|                                     |     |
|-------------------------------------|-----|
| Talizman .....                      | 110 |
| Taniec .....                        | 111 |
| Tańcząca z pawiem.....              | 112 |
| Tatarakowy kruszec.....             | 113 |
| Tęsknota.....                       | 114 |
| Ufność.....                         | 115 |
| Ufoludki .....                      | 116 |
| Umiar .....                         | 117 |
| W ciszy sosen .....                 | 118 |
| W deszczu brodząc.....              | 119 |
| W słonecznika blasku .....          | 121 |
| W lustrze .....                     | 122 |
| W nastroju kolęd .....              | 123 |
| W poszukiwaniu polany .....         | 124 |
| W Sopocie .....                     | 125 |
| W środku zimy .....                 | 126 |
| Wczesna wiosna .....                | 127 |
| Wielkanocna malowanka.....          | 128 |
| Wigilijne zamyślenie .....          | 129 |
| Wigilijne życzenia .....            | 130 |
| Wnuczki Adasia .....                | 131 |
| Z sową na ramieniu .....            | 133 |
| Zaufaj tęczy.....                   | 134 |
| Zdrada.....                         | 135 |
| Zimowa ławeczka .....               | 137 |
| Zima.....                           | 138 |
| Złota jesień.....                   | 139 |
| Zwątpienie.....                     | 140 |
| Żadne morze nie szumi inaczej ..... | 141 |



